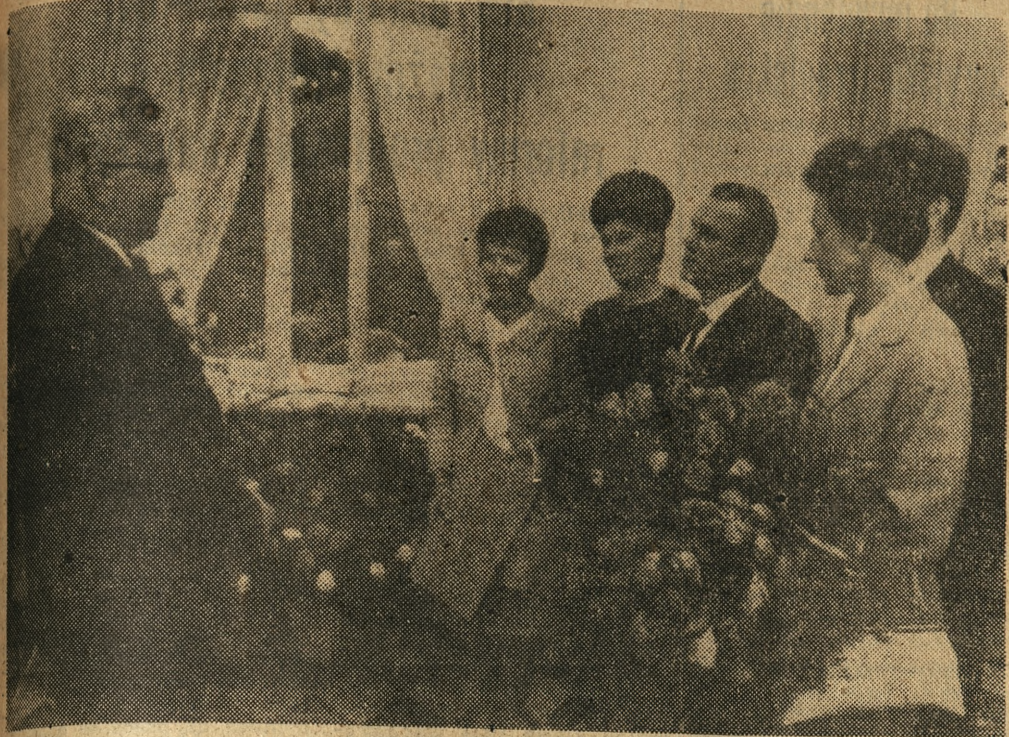




Gratulacje dla Dostojnego Jubilata

Jak informowaliśmy wczoraj, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Edward Ochab obchodził we wtorek 60 rocznicę urodzin.

Z tej okazji przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych oraz społeczeństwa składali jubiłatowi w Belwederze najserdeczniejsze życzenia.

Pierwsi o godz. 9.50 życzenia złożyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Zdzisław Kłiszko, Adam Rapacki, Franciszek Wąsowski, zastępcy członków Biura Politycznego — Mieczysław Jagielski i Piotr Jaroszewicz oraz sekretarz KC — Józef Tejchma.

Następnie życzenia złożyli: członkowie Rady Państwa, członkowie Prezydium Sejmu, delegacja przewodniczących Prezydium Wojewódzkich Rad

Motocykliści postrachem dróg

Pisaliśmy już, że w ostatnią sobotę i niedzielę motocykliści na ogólną liczbę 198 wypadków, które wydarzyły się na terenie kraju, spowodowali aż 97. W ciągu ostatniej doby na 21 poważnych wypadków drogowych zanotowano przez MO — motocykliści spowodowali 9. Przyczyną karamboli motocyklowych — to głównie rozwydrzenie nadmiernej szybkości, buławy młodych kierowców motocykli i prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym.

We wtorek 25-letni Jerzy Damski w pobliżu miejscowości Wilkowo, jadąc na motocyklu z nadmierną szybkością na prostym odcinku drogi uderzył w drzewo. Przewieziony do szpitala w Lidzie zmarł nie odzyskawszy przytomności, a jego pasażerka 22-letnia Aniela Łukaszevska odniosła bardzo ciężkie obrażenia.

Podobny wypadek wydarzył się we wsi Górne Wymłoty (pow. Chełmno). Prowadzący motocykl 34-letni Bruno Smej, również uderzył w drzewo. Zmarł on w drodze do szpitala, a jego pasażerka Irena Kopyczk odniosła poważne obrażenia.

Radzieccy piloci kontra bandytom

Agencja TASS podaje, że minister lotnictwa cywilnego ZSRR J. Łoginow wręczył w poniedziałek nagrody dwóm lotnikom, którzy uratowali życie pasażerom, obezwładniając trzech zbrodniarzy.

Piloci W. Sienow i W. Tomaszewicz prowadzili samolot normalnie na trasie wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego. Wśród pasażerów znajdowało się trzech zbrodniarzy którzy rozpoczęli strzelaninę. Podczas gdy jeden z lotników zaczął kłósać gwałtownie samolotem ze skrzydła na skrzydło, aby unieść zbrodniarzy celne strzelanie — drugi pilot rzucił się do kabiny pasażerskiej i wraz z pasażerami rozbroił i związał bandytów.

Zbrodniarze staną wkrótce przed sądem. (PAP)

Dostojnemu Jubilatowi życzenia składali wczoraj również przedstawiciele wszystkich województw. Na zdjęciu: delegaci społeczeństwa Ziemi Łódzkiej w trakcie składania gratulacji.

CAF — Telefoto

Spotkanie Nicolae Ceausescu z Władysławem Gomułą

W poniedziałek, 15 sierpnia Nicolae Ceausescu wraz z Gheorghe Apostolem, Alexandru Draghiciem, Pauliem Niculescu-Mizilem i Mihailem Dălea spotkali się w KC RPK z pierwszym sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułą, który wraz z rodziną przebywał na odpoczynku w Rumunii.

Z tej okazji przeprowadzono wymianę poglądów na temat rozwoju stosunków między Rumuńską Partią Komunistyczną i Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą oraz między Socjalistyczną Republiką Rumunii i Polską Rzeczpospolitą Ludową, jak również na temat aktualnych problemów sytuacji międzynarodowej.

Spotkanie upłynęło w partyjnej atmosferze serdecznej przyjaźni.

W tym samym dniu Nicolae Ceausescu wraz z małżonką Heleną Ceausescu wydali obiad na cześć Władysława Gomuły i jego małżonki Zofii Gomułkowej. Obecni byli: Gheorghe Apostol, Alexandru Birladeanu, Emil Bodnăraș, Alexandru Draghici, Paul Niculescu-Mizil, Ilie Verdet, Mihaile Dălea. (PAP)

Na polach Wielkopolski

Koniec żniwnego trudu

Ostatnie dni sprzyjającej pogody, pozwoliły rolnikom wielkopolskim dokończyć sprzątki żyta i posunąć się znacznie ze zbiorom innych zbóż kłosowych. Żyto zostało już całkowicie zwiezione i zabezpieczone w stogach i stodołach.

Skoszono również pszenicę, jęczmień i owies. Do zwieżenia pozostało też niewiele, zaledwie 10 procent pszenicy i jęczmienia oraz około 15 procent owsa. Można więc powiedzieć, że zbliża się koniec żniwnego trudu. Za dwa dni wszystko będzie zebrane z pól.

Obecnie w całym województwie trwają intensywne omloty, zwłaszcza zbóż kwalifikowanych. Chodzi bowiem o to, by na czas dostarczyć ziarno na zasiewy ozime. To też załogi wszystkich gospodarstw nasiennych i reprodukcyjnych dokładają starań, aby jak najwcześniej dostarczyć próbki ziarna do laboratoryjnego zbadania w Stacji Oceny Nasion. Ponieważ pra-

Katastrofa w Maroku

Na wysokości Agadiru zatonał statek spacerowy, na którego pokładzie znajdowało się około 100 osób. Dotychczas zdołano uratować jedynie 30 osób. Wiadomo już na pewno, że 5 osób poniosło śmierć. Los pozostałych pasażerów jest na razie nieznany. Przyczyny zatonięcia statku nie są jeszcze wyjaśnione.

WIELKOPOLSKI

Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. AB środa, 17. VIII. 1966 r. Nr 194 (7001)

Dalsze pirackie naloty na DRW

Senator Robert Kennedy oskarża prezydenta USA

W depeszy z Sajgonu Agencja France Presse donosi, że w poniedziałek lotnictwo USA dokonało wielu nalotów na okolice Hajfongu w DRW. Według cytowanej agencji, pirackie samoloty amerykańskie zaatakowały trzy zbiorniki z paliwem w odległości niespełna 6 km od największego portu DRW (Hajfongu) oraz wyrzutnię pocisków rakietowych ziemia-powietrze w odległości 8 km od tego miasta.

Barbarzyńskie ataki skierowane były również przeciwko linii komunikacyjnym w południowej części DRW oraz w okolicach nadmorskich.

Z Manili donoszą, że pierwsza część filipińskiego kontyngentu żołnierzy w liczbie 100 ludzi opuściła we wtorek Filipiny, udając się do Południowego Wietnamu. Cały kontyngent filipiński, liczący około 2 tys. żołnierzy, ma przybyć do Pld. Wietnamu w połowie września br. Dowódcą pierwszej grupy interwencyjnych sił filipińskich jest major Fidel Ramos, syn ministra spraw zagranicznych Filipin.

Instytut buddyjski w Sajgonie opublikował nowy komunikat, w którym wzywa wiernych do całkowitego zbojkotowania zapowiedzianych przez reżim Ky na 11 września br. wyborów do konstytuanty południowo-wietnamskiej.

Senator Robert Kennedy oskarżył we wtorek administrację Johna F. Kennedy'ego, że posługuje się wojną w Wietnamie jako pretekstem do redukowania programu walki z różnymi plagami trapiącymi miasta amerykańskie. Robert Kennedy przemawiał na posiedzeniu podkomisji senatu, która prowadziła dochodzenie w sprawie użytkowania funduszy federalnych, przeznaczonych na rozwiązywanie palących problemów miast USA — m. in. takich jak slumsy i dyskry-

Święto narodowe Indonezji

Z okazji święta narodowego Republiki Indonezji, przypadającego 17 bm., przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki dr Sukarno.

*

W środę prezydent Sukarno zabrał głos na otwarciu sesji parlamentu oświadczając, że w Indonezji ma być nadal utrzymany system tzw. „demokracji kierowanej”, w którym on prezydent, powinien być zawsze do wszystkich informowany. Powtórzył także tezę, wypowiedzianą już dawniej, że członkowie prezydium rządu z gen. Suharto na czele mają być tylko „pomocnikami” prezydenta i wykonywać jego instrukcje. Sukarno zapowiedział, że w dniu Święta Niepodległości 17 sierpnia, wygłosi tradycyjne przemówienie do narodu.

Z okazji święta niepodległości — donosi Agencja Antara — rząd indonezyjski postanowił uwolnić przeszło cztery tysiące więźniów oraz złagodzić kary w stosunku do 50.000.

Na otwarciu sesji parlamentu przemawiał także generał Suharto przewodniczący prezydium rządu. Twierdził on m. in., że prezydent Sukarno zaaprobował układ między Indonezją a Malajazją jeszcze przed ceremonią z ubiegłego czwartku i utrzymywał, że położenie kresu konfrontacji domagał się cały naród. Jako obecne cele nowego rządu wymienił: polepszenie sytuacji gospodarczej, podjęcie „aktywnej i niezależnej polityki zagranicznej”, kontynuowanie walki antyimperialistycznej i przeprowadzenie wyborów powszechnych w 1968 roku. (PAP)

O pełne wykonanie planu 1966 r.

Plenum WKZZ i ZO Związku Zawodowego Metalowców

Mimo, iż globalny plan produkcji I półroczu został w Wielkopolsce wykonany w 101,2 procentach to jednak przemysł elektromaszynowy, będący przecież podstawą modernizacji wszystkich pozostałych branż, półroczne zadania zdołał wykonać zaledwie w 99,7 procentach. Gospodarka narodowa nie otrzymała szeregu potrzebnych jej wyrobów, w pierwszym rzędzie obrabiarek.

Mimo urlopowej kanikuly, przyczynami tego zjawiska zajmowały się wczoraj na wspólnym plenarnym posiedzeniu: Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych i Okręgowy Zarząd Związku Zawodowego Metalowców. Obradami kierował przewodniczący WKZZ — Zdzisław Ceglowski. Referat wygłosił sekretarz Z. O. ZZZ — Witold Kędziński. W dyskusji zabierało głos 6 uczestników, a wśród nich kierownik Wydziału Produkcji i Techniki CRZZ — Ryszard Berdowski.

A oto główne konkluzje obrad: kierownictwo gospodarcze i społeczne zakładów twierdzi, iż przyczyną niewykonania planu są przede wszystkim: nieterminowe zaopatrzenie w materiały, niesprawną kooperację, oraz niedobór robotników. Komisje związkowe zbierające materiały do referatu twierdzą natomiast, iż jest to tylko część prawdy. Ich zdaniem obok tych są jeszcze inne przyczyny tkwiące w samych zakładach: wadliwe planowanie produkcji w wydziałach i majsteriach, niepełne wykorzystywanie czasu pracy ludzi i maszyn, niedostateczne wyposażenie oraz często zła organizacja stanowisk pracy, osłabienie dyscypliny pracy i technologii wytwarzania itp. Czynniki te powodują często stagnację wydajności pracy oraz z reguły potęgają skutki niedostatków zaopatrzenia i kooperacji.

Na zakończenie obrad podjęto uchwałę będącą programem działania dla wszystkich instancji związkowych i samorządów robotniczych w Wielkopolsce w dziedzinie zabezpieczenia pełnej realizacji planu produkcji 1966 roku. (pch)

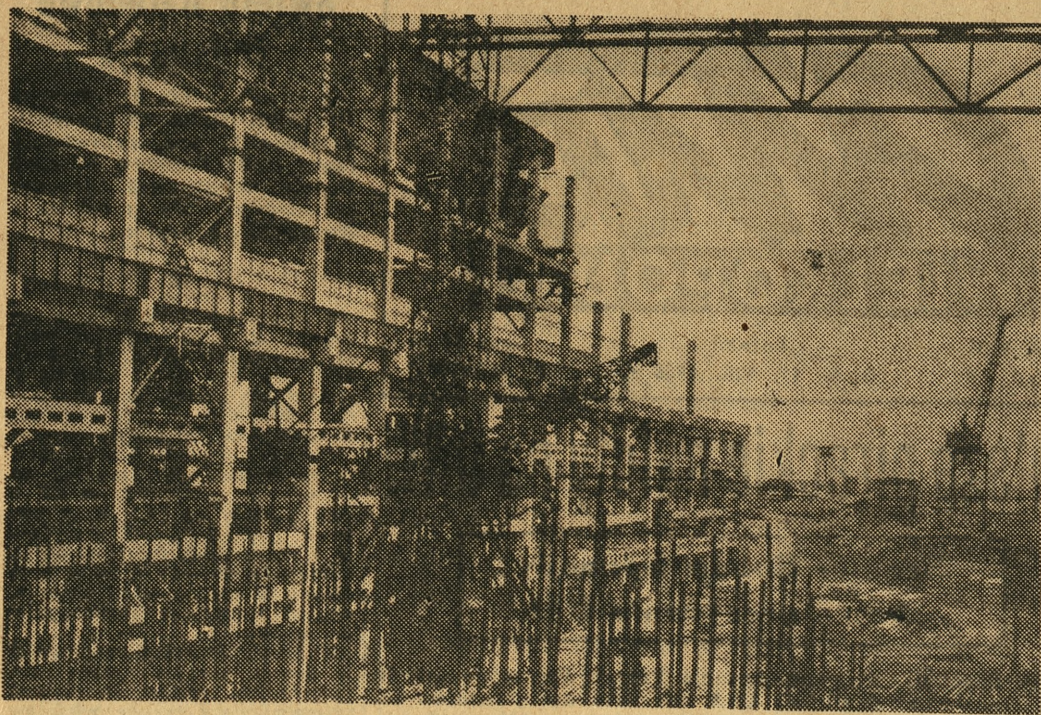
Ułatwienia w ChRL dla turystów zachodnioniemieckich

Jak donosi Agencja DPA, ChRL ułatwia turystom zachodnioniemieckim i zachodnioblińskim podróże do tego kraju. Rzecznik niemieckiego biura podróży we Frankfurcie nad Menem zakomunikował we wtorek, że Niemcy mogą teraz podejmować podróże do Chin w grupach albo indywidualnie bez posiadania, tak jak dotychczas, zezwolenia z Pekinu. (PAP)

Ujęto mordercę taksówkarza

Organa MO, przy wydatnej pomocy społeczeństwa, ujęły w Gdańsku zabójcę taksówkarza Pawła Szeleńdaka. Morderca 19-letni Stanisław Jaskólski zamieszkały w Gdańsku, poszukiwany był listami gończymi na terenie całej Polski. Zabójstwa dokonał 8 bm. na szosie Lubin — Polkowice w województwie wrocławskim. Przy aresztowanym znaleziono narzędzie zbrodni — pistolet. Mimo opublikowanych w prasie ostrzeżeń, znalazły się osoby, które dopomagały przestępcom w ukrywaniu się. Osoby te również zatrzymano. Zostaną one pociągnięte do odpowiedzialności. (PAP)





Kłopoty ze zbytem ogórków

Sytuacja na „zielonym rynku“

Takiej obfitości ogórków, dobrej jakości i po niskich cenach nie widzieliśmy na „zielonym rynku“ od paru lat. Producenti dostarczają codziennie do punktów skupu blisko 3 tys. ton, a mogliby i więcej, gdyby nie kłopoty ze zbytem.

Kwaszarnie i zakłady przygotowujące ogórki konserwowe pracują już na „pełnych obrotach“. Kilogram ogórków kosztuje obecnie od 2 zł do 3,5 zł. Praktycznie gospodynie mogą więc przygotować przetwory na zimę, korzystając z niskich cen ogórków.

Zmarł Jan Kiepus

W poniedziałek w mieście Harrison w stanie Nowy Jork zmarł w wieku 62 lat na atak serca słynny polski śpiewak operowy Jan Kiepus.

Urodził się on w 1904 roku w Sosnowcu. Po raz pierwszy wystąpił publicznie w 1925 roku w Operze Warszawskiej. Jego błyskotliwa kariera artystyczna zaprowadziła go na najsłynniejsze sceny operowe świata. Występował w Wiedniu, w mediolańskiej La Scali, w Paryżu, w nowojorskiej Metropolitan Opera, londyńskiej Covent Garden itd. Grał również w filmach.

Kiepus żonaty był ze śpiewaczką sopranową Martą Eggerth. Od kilku lat zamieszkiwał w mieście Harrison.

PAP

Wynajęta żona

Zachodniemiecki literat, Ralph Leber, lat 45, stanął przed sądem w Heidelbergu za „wynajęcie“ swej żony amerykańskiemu milionerowi ukrywającemu się pod pseudonimem „nazwisko nie zostało ujawnione“. Wiadomo tylko tyle że ów 64-letni Amerykanin poznał na plaży w Niemczech zachodnią żonę Libera, przystojną 30-letnią Beatę, zaprosił ją wraz z mężem na dłuższy rejs na swym jachcie. Podróż zakończyła się aż na rancho milionera koło Tucson, w stanie Arizona, gdzie podpisano umowę o czasowe odstąpienie żony przez Lebera za opłatą 28.000 dolarów rocznie. Rozwódziona już Leber skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, za stręczycielstwo. (PAP)

65 osób zginęło na drogach Francji

Mimo drakońskich środków, po detych przez władze francuskie w celu zapobieżenia wzrastającej liczbie wypadków drogowych, w niedzielę na szosach Francji poniosło śmierć 65 osób, a ponad 600 zostało rannych.

W ubiegłym roku w drugą niedzielę sierpnia na drogach Francji poniosło śmierć jedynie 36 osób. (PAP)

Przygotowania do ataku

Rzecznik naczelnego dowództwa Ludowej Armii Wyzwolenia Laosu złożył niedawno oświadczenie potępiające przygotowania imperialistów USA i ich zauszników do ataku w porze deszczowej na rejon Laosu kontrolowane przez siły patriotyczne. Z oświadczenia nadanego przez agencję VNA wynika, że reakcja koncentruje wielkie siły w celu podjęcia zmasowanego ataku na rejon Phoukhout w prowincji Xieng Khouang.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

2 „GŁOS WIELKOPOLSKI“ AB 17 VIII 1966 Nr 194 (7001)

W coraz większych ilościach dostarcza się na rynek także i pomidory. Ich dostawy wzrastają z każdym dniem, a ceny zniżają. W ciągu minionego tygodnia cenę pomidorów obniżono o ponad 10 zł. Obecnie za kilogram pomidorów płaćmy w rejonach produkcyjnych od 6 do 7 złotych, zaś w bardziej odległych województwach — ok. 10 zł. W najbliższych dniach nastąpi dalsza zniżka cen.

O ile warzyw jest w bród, o tyle zaopatrzenie rynku w owoce może ulec przejściowemu pogorszeniu. Kończą się bowiem zbiory siliw wielkocowowych i mirabeli, a na węgierki trzeba będzie poczekać ok. tygodnia. Spodziewane są wprawdzie dostawy siliw — węgierki z importu, nie będzie ich jednak zbyt dużo. Znikają powoli ze straganów i sklepów jabłka letnich odmian. Jest jeszcze trochę papierówek gorszej jakości, ale te nie znajdują zbyt wielu nabywców. Za kilka dni rozpoczyna się zbiory jabłek wczesno — jesiennych i zaopatrzenie rynku w te owoce będzie wówczas znacznie lepsze.

Dla amatorów gruszek dobra wiadomość: sadownicy przystąpili do zbiorów gruszek odmiany kłosa, jest ich w tym roku bardzo dużo, należy więc oczekiwać dobrego zaopatrzenia i przystępnych cen. (PAP)

W Polsce - światowy kongres żywnościowy

W dniach 22—27 sierpnia odbędzie się w Warszawie światowe spotkanie ekspertów żywnościowych — II Międzynarodowy Kongres Nauki i Technologii Żywności. Udział w obradach zapowiedziało blisko 1200 specjalistów z 50 krajów. W referatach i doniesieniach naukowych zaprezentują oni ostatnie osiągnięcia w dziedzinie przygotowywania, konserwowania i przechowywania żywności, nowych jej źródeł oraz metod najracjonalniejszego wykorzystania surowców żywnościowych.

Na czele komitetu honorowego stanął wicepremier Eugeniusz Szyr — przewodniczący Komitetu Nauki i Techniki.

Przewodniczącym kongresu jest minister przemysłu spożywczego i skupu — Feliks Pisula.

Jednym z głównych tematów dyskusji kongresowych będą zagadnienia surowców żywnościowych ze szczególnym wyeksponowaniem nowych źródeł białka oraz postępy w technologii przemysłu spożywczego. (PAP)

Koziołki

Na 453 Poznańską Grę Liczbowa „Koziołki“ na dzień 14 sierpnia 1966 r. wpłynęło 243,428 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 401.656.—zł.

Stwierdzono: 1 „piątkę (Czarnków)“ zł. 473.028.— 57 „czwórek“ po zł. 1.921.— 72 „trójki premiiowane“ po zł. 145.— 1.683 „trójki“ po zł. 45.— 1.339 „dwójek premiiowanych“ po zł. 25.— 18.026 „dwójek“ po zł. 5.—

Losowanie 484 gry odbędzie się w dniu 21 sierpnia 1966 r. w Poznaniu — Wola (Tor trawiasty) o godz. 15.00. K 5935.

Po incydencie syryjsko-izraelskim

Nowe starcia syryjsko-izraelskie (15 bm.) w rejonie Jeziora Tyberiadzkiego było przedmiotem nadzwyczajnych rozważań rządów Syrii i Izraela.

Syryjski minister obrony gen. Hafez El Asad zakomunikował, że w starciu strona izraelska straciła 11 łodzi patrolowych i około 100 zabitych.

Minister podkreślił, że lotnictwo syryjskie w pełni wykonało wyznaczone mu zadanie.

„Niechaj Izrael i wszystkie siły imperialistyczne, które go popierają wiedzą — stwierdza komentarz radia Damaszek — że strategia przyjęta obecnie przez Syrię w obliczu agresji polega na przejściu do ofensywy“.

Po nadzwyczajnym posiedzeniu rządu izraelskiego, premier Eshkol wystosował we wtorek ostry protest do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ przeciwko akcji syryjskiej. Eshkol zaprosił ponadto szefa korpusu obserwatorów ONZ do natychmiastowego przybycia na miejsce poniedziałkowych walk.

PAP

Ofiara rosnących kosztów

Likwidacja najpoważniejszego dziennika USA

„New York Herald Tribune“ jeden z najpoważniejszych i najbardziej znanych dzienników USA, zakończył swe istnienie.

Jego likwidacja stanowi dalszy ciąg procesu koncentracji w prasie, w toku którego prze stało się ukazywać w Stanach Zjednoczonych po drugiej wojnie światowej dziewiętnaście większych dzienników, co zredukowało ich liczbę z czterdziestu do trzydziestu. Dziennik ten padł ofiarą rosnących kosztów publikacji, silnej konkurencji i szeregu strajków, które dotknęły m. in. prasę amerykańską. Właśnie wiadomość o zaprzestaniu druku „New York Herald Tribune“, ogłoszona 15 bm. zbiegła się z okresem niezwykle długotrwałego strajku w prasie nowojorskiej (115 dni), w którego następstwie ten dziennik nie ukazywał się już

w Stanach Zjednoczonych od 25 kwietnia. br.

Obecnie zakomunikowano, że po zakończeniu strajku nie będzie on już w ogóle publikowany. Równocześnie jednak dyrekcja tzw. międzynarodowego, względnie europejskiego wydania tego dziennika z centralą w Paryżu zapowiedziała, że wydanie to będzie się nadal ukazywać. Ponieważ jednak inny dziennik amerykański, „Washington Post“, nabył ostatnio 45 proc. udziałów w tej międzynarodowej edycji, dziennik począwszy od jesieni będzie wydawał się w Europie pod złożoną nazwą „The New York Herald Tribune — The Washington Post“.

Powstanie „New York Herald Tribune“ datuje się z roku 1924 — drogą fuzji dwóch osobnych pism „Herald“ i „Tribune“, z których pierwsze istniało od roku 1833, a drugie od 1841. On sam ma teraz z kolei być wchłonięty przez nowe wydawnictwo pt. „The World-Journal — Tribune“. Nie zatrudni ono jednakowoż 300 dotychczasowych pracowników „New York Herald Tribune“ którzy zostają pozbawieni pracy. (PAP)

Największa dąbrowa

Barokowy pałac w Rogalinie (obecnie muzeum) stoi w pięknym parku z końca XVIII wieku zaprojektowanym na wzorach francuskich i angielskich. Francuska część parku ma strzyżone szpalery i kwietniki, angielska — wspaniałe drzewa i trawniki. Park pałacowy łączy się z piękną dąbrową, największe skupienie tych drzew w Polsce. Najstarszy dąb ma 865 cm obwodu.

Na zdjęciu: rogalińskie dęby.

CAF — fot. Szyperko



Rok szkolny 1966 - 67 ważnym etapem reformy programów nauczania

Najbliższy rok szkolny będzie — jak wiadomo — ważnym etapem zmian w programach nauczania. Do realizacji nowego programu klasy VIII przystąpi szkoła podstawowa (tym samym reforma szkolna obejmie już wszystkie klasy szkoły podstawowej).

Program ten wykracza znacznie poza wymagania dotychczasowej szkoły 7-letniej. Jego cechą charakterystyczną jest wyeksponowanie zagadnień związanych ze współczesnością. Np. w programie języka polskiego zwiększono znacznie zakres lektury współczesnej. Nauka historii w tej klasie obejmuje dzieje od rewolucji 1905 r. — poprzez wojnę światową — do 1961 r. (Data pierwszego lotu człowieka w Kosmos). Ważną rolę ideowo — wychowawczą spełniać ma w klasie VIII wychowanie obywatelskie. Tematyka tego przedmiotu, który w ubiegłym roku wprowadzono już do klasy VII, skupia się wokół zagadnień związanych z ustrojem Polski Ludowej oraz rolą Polski w rozwiązywaniu problemów współpracy międzynarodowej.

Zagadnienia te rozwinęły również szerzej w programach geografii (Polska w życiu polityczno — gospodarczym świata), Rozszerzono znacznie zakres wiadomości z matematyki, fizyki i chemii.

Wyniki nauczania w klasie VIII będą miały istotne znaczenie dla przyszłej reformy szkolnictwa średniego. Dlatego w br. szczególnie dużo uwagi poświęcili władze oświatowe odpowiedniemu przygotowaniu nauczycieli na konferencjach warsztatowych do pracy w ostatniej klasie szkoły podstawowej.

Jeśli chodzi o szkolnictwo średnie — zbliżający się rok szkolny będzie poprzedzał jego reformę. W liceach ogólnokształcących nadal realizować się będzie od września program wprowadzony na ostatni przebiegi. Licea mają obecnie tylko trzy klasy — IX, X i XI, w związku z reformą bieżącą wziętą do klasy VIII nie przeprowadzono.

W zasadniczych szkołach zawodowych nastąpią zmiany w programach klas I. Do klas tych bowiem uczęszczać będą od września absolwenci klas VII. Aby umożliwić im uzupełnienie wiadomości zawartych w programie VIII klasy wprowadzono dodatkowe lekcje.

Nowe programy dla liceów ogólnokształcących, które wejdą w życie od roku 1967/68, nie będą w druku. W końcowej fazie przygotowania znajdują się również zreformowane programy dla szkół zawodowych. Podjęto także prace nad dostosowaniem do nowych programów podręcznikami dla klas I liceów, techników i zasadniczych szkół zawodowych.

Sukces polskich alpinistów w Alpach

Wspaniały sukces osiągnęła ekipa Klubu Wysokogórskiego, która przebywa w Alpach szwajcarskich. 12 i 13 sierpnia ekipa dokonała pierwszego powtórzenia drogi Bonattiego na północnej ścianie najwyższego szczytu Alp, Matterhornu (4477 m). Jest to najtrudniejszy szlak na Matterhornie, a nawet — jak się utrzymuje — najtrudniejszy z dróg w Alpach szwajcarskich.

Próbowali ją powtórzyć różne zespoły zachodnioeuropejskie, jak dotąd bez rezultatu. W skład ekipy polskiej wchodził świetni alpinści: Jan Sztajnski z Poznania, (kierownik), Ryszard Szafirski z Sopotu, Ryszard Berbek z Zakopanego i Adam Zyzak z Katowic.

Po sześciomiesięcznym powtórzeniu najtrudniejszej drogi na Mont Blanc, wieloletni filar narozno, i w ogóle po pierwszych wejściach w Dolomitach, jest to wielki kolejny sukces polskich alpinistów. (PAP)

Beatlesi nie wyjadą do... Wietnamu

Brytyjski zespół Beatlesów przebywający na tournée w USA, zawitał także do Waszyngtonu, entuzjastycznie witany przez tysiące swych wibiciele. Jak dotąd, powodzenie Beatlesów w USA zdaje się świadczyć o tym, że równikowi zespołu Leonnora wi wybaczone tam jego niefortunne wypowiedzi na temat religii.

Tu i ówdzie słyhać tylko odosobnione protesty, m. in. ze strony Ku Klux Klanu.

Na konferencji prasowej w stolicy Beatlesi byli usmiechnięci i chętnie odpowiadali na rozmaite pytania.

Zapytano ich m. in. czy udaliby się ewentualnie do Wietnamu Południowego, aby dostarczyć rzeczywo żołnierzom amerykańskim.

Odpowiedź członka zespołu Ringo, brzmiała: „O nie, nie chciałbym znaleźć się blisko Wietnamu“. (PAP)

Pijany kierowca na chodniku

W śródmieściu Olsztyna zdarzył się w poniedziałek po południu wstrząsający wypadek. Samochód-wywrotka zderzył się z motocyklem, po czym wpadł na chodnik i wyrzucił saturator. Nie zmniejszając szybkości przejechał i wjechał na przeciwny chodnik na ludzi stojących na przystanku MPK. W stanie ciężkim odwieziono do szpitala dwóch mężczyzn i kobietę. Dwu innym osobom udzielono pomocy w przychodni chirurgicznej. Samochód-wywrotkę, który w odległości 300 m od wypadku został zatrzymany, prowadził nietrzeźwy kierowca — Andrzej Wieczorkiewicz. Wraz z nim znajdowała się w sferce nie trzeźwa kobieta. Oboje zostali za trzymanii przez MO. (PAP)

Jeden z morderców policjantów angielskich aresztowany

W poniedziałek podano do wiadomości, że w Londynie aresztowany został 36-letni John Edward Whitney — bez ustalonego zawodu — który jest oskarżony o udział w zamordowaniu trzech nieuzbrojonych policjantów londyńskich w dniu 12 sierpnia br.

We wtorek J. Whitney ma stanąć przed sądem i policja londyńska przedstawi wówczas zebrane przeciwko niemu dowody. (PAP)

— Mają gaz. Tu każda minuta się liczy, płacono w de-
wizach, — zaciął się Lutek. — Ci to mają dobrze.
Pewnie jakaś szarża. Robota leci, a oni do miasta, na
półki, na kurczakach. Te Szwedzi szaleją za kurczakami,
mówi mi jeden kelner. Kawiorekna przekasę za jajecz-
kiem, a potem kurczętą. Po dwa potrafią wsunąć na łeb.
— patrzył z zainteresowaniem na trójkę mężczyzn scho-
dzących ze statku po trapie, przybliżających się teraz ku
nim.
Danka złapała go mocno za ramię.
— Ten z prawej, tegi, to facet z „Fregaty”. Z nim uma-
wiał się wczoraj Stefek, czy jak wy go zwiecie.
— Z prawej? — zainteresowali się, przyglądając się
uwadze mężczyźni przystojącemu nieco za dwójką
swoich kolegów.
— Czekajcie, podgadają go. Zaproponuję jakiś handelek
mrugając do nich. Zerwał się Lutek.
Zanim go zdolał zatrzymać, znalazł się już przy Szwed-
zie. Tamten grzecznie podniósł dłoń ku nakryciu głowy.
— Sprechen sie deutsch?
— Etwas, nich viel...
— Ich will fragen... czy nie ma pan do sprzedania cze-
goś. Płaszcz ortalionowy, może ironowe koszule... Albo
dewizy?
Szwed zmierzył go ostrym spojrzeniem. Pokręcił prze-
czczo głową.
— Nichts, Geben Sie mir Ruhe...
— Aber, mein Herr, ich will handeln...
— Werde ich Milizei rufen! Weg! — furknął tamten już
rozwiściekany.
— Przepraszam... Verzeihen Sie... Bardzo przepraszam.
Został, wyraźnie speszony z miną bezdennie głupią. Gdy
marynarze szwedzcy się oddalili, krztuszący się dotąd
Florek wybuchnął śmiechem.
Aż mu się oczy przymykały z tej wesołości.
— Detektyw, jak z kochaj...
— Uspokójcie się. Dżentelmeni, przy kobiecie zaczyna-
cie pyskować. Chodźcie już na plażę, jeżeli podtrzymuje-
my nasz zamiar. Bo ja nie mam specjalnej ochoty. Za
dwie godziny odbiór i galówka na budowie. Pójdziecie
chyba?
— Kiedy jakoś głupio. Jeden dzień tam pokiwałem i już
mam fetować?
— Ja w ogóle nawet nie byłem.
— Jak chcecie. Zabawie się sama. Z technikami. Miły
chłopak. Skoro kierownik polecił mi was zaprosić, skąd
nagle takie wzdraganie? — rozłościła się.
— Już, już zgoda, aniele, tylko się, Danka nie pieklij.
Uśmiechnęła się.
— Racja. Ale wy też nie pyskujcie. Wszyscy jesteście
podenerwowani. Nic zresztą dziwnego. Pierwszy raz
w życiu widziałam prokuratora.
— Grunt, że morowy facet. Jakoś nie wydawał się wie-
rzyć w winę Szymka — Lutek odzyskiwał zwykły swój
humor.
— Zostawcie. Na plaży obgadamy to wszystko. Spróbu-
jemy rozważyć raz jeszcze całą wizytę. — Florek był dziś
nieoczekiwanie rzeczowy.
Dochodzili już w pobliże swojego miejsca. Trochę w le-
wo mielić się posterunek wartowniczy.
— Spójrzcie. Miecia naszego jeszcze nie ma — zwrócił
uwagę Lutek.
— Nie masz większych zmartwień? Wykapmy się już.
— zaoponowała Danka.
Po chwili była już w morzu. Płynęła kraulem, prując
wodę ostrymi wyrzutami ramion. Małe jej stopy w szyb-
kim rytmie ubijały powierzchnię.
— Zupełna balia... Goniły ją nią.
Wyciągnięci potem na piasku przegrzanym słońcem,
sypkim, drobniutkim, leniwie mrużąc powieki wypoczy-
wali tym wypoczynkiem najbardziej pełnym, przez nie
nie zamęczonym.

cdn

50

17 sierpnia mija już 10 lat od dnia, w którym sędziowie zachodniemieckiego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe wyda-
li wyrok orzekający, że dzia-
łalność Komunistycznej Partii Niemiec jest sprzeczna z kon-
stytucją NRF. Oznaczało to de-
legalizację partii politycznej,
której członkowie pierwsi pod-
jęli walkę z reżimem hitlerow-
skim oraz ponieśli w tej walce
najwięcej ofiar.
Podstawą prawną dla wyro-
ku z 1956 roku była tzw. usta-
wa o ochronie państwa. Jest
ona stosowana w NRF konse-
kwentnie, ale wyłącznie wobec
lewicy politycznej. Wobec
prawicowego radykalizmu sto-
suje się taryfę ulgową.

W związku z tym warto
przypomnieć, że na cztery lata
przed wyrokiem delegali-
zującym KPD, rozwiązano w
1952 roku tzw. Socjalistyczną
Partię Rzeszy (Sozialistische
Reichspartei). Była to partia
o jednoznacznie neohitlerow-
skim charakterze. Wydawać
by się więc mogło, że wszyst-
ko jest w porządku. „Demo-
kratyczna” NRF nie chce to-
lerować żadnego radykalnego
kierunku ani lewicowego, ani
prawicowego. Praktyka życia
politycznego NRF dowodzi
jednak, że są to tylko pozory.
Przypomnieć bowiem trzeba
również, iż wykonując wyrok
Trybunału Konstytucyjnego,
Federalny Sąd Najwyższy do-
kładnie zdefiniował pojęcie
organizacji zastępczej. To po-
stawienie Sąd Najwyższy
miało na celu zapobiec od-
rodzeniu zdelegalizowanej par-
tii w jakiejś nowej postaci.

Na podstawie tej definicji
stawiano w stan oskarżenia i
wydawano wyroki w wielu
przypadkach. Nawet żądanie
ponownego zalegalizowania
KPD lub uznania NRD trakto-
wane są jako próby „tworze-
nia organizacji zastępczej”. O-
becnie toczy się nawet postę-
powanie (jeszcze nie zakoń-
czone) przed Sądem Najwyż-
szym, gdzie w akcie oskarże-
nia przytacza się nawet hasło
„bezwzględne poszanowanie
konstytucji” jako poszlakę,
świadczącą o „identyczności
celu” z KPD, ponieważ właś-

dany na KPD w celu przeciw-
działania wszystkim żąda-
niom i ruchom, które opowia-
dają się za odpreżeniem mię-
dzynarodowym, rozbrojeniem
i rezygnacją z broni nuklear-
nej, dążą do zaprowadzenia
trwałego pokoju w Europie.
Czynnik rządzący w NRF wy-
korzystując zakaz KPD dla
podważenia swobód konstytu-
cyjnych. Jest on również jed-
nym ze środków, za pomocą
których usiłuje się przerw-
wać tzw. ustawodawstwo sta-
nu wyjątkowego.

Zakaz KPD opiera się na

Bundesratu, komisji praw-
nych obu tych izb parlamen-
tarnych oraz do zarządów po-
szczególnych frakcji parlamen-
tarnych. Max Reimann stwier-
dził m. in., że doświadczenie
ubiegłych 10 lat w pełni po-
twierdziło słuszność tego, co
kierownictwo KPD powiedzia-
ło wówczas — już w roku 1956
— o sensie, celach i następ-
stwach zakazu KPD. Max Rei-
mann przypomniał: „Ostrzega-
liśmy, że zakaz podważa co-
raz bardziej konstytucję i za-
groża demokratycznym praw-
om wszystkich obywateli. Ostrze-
galiśmy, że zakaz ob-
ciąża i zahamuje w niesłycha-
nym stopniu rozwiązanie kwe-
stii Niemiec...”

Przewodniczący KPD przy-
pominał, że w obliczu całko-
witego odejścia SPD od wszel-
kiej socjalistycznej spuścizny
ideowej i całkowitego „dopa-
sowania się” do CDU/CSU —
„najwyższy czas, żeby
przez zniesienie zakazu KPD,
w Republice Federalnej jakaś
legalna partia mogła wszech-
stronnie czuwać nad gospodar-
czymi i socjalnymi interesami
robotników oraz represen-
tować cele socjalistyczne”.

Warto jeszcze dodać, że za
zniesieniem zakazu KPD wy-
stępują nie tylko sami komu-
niści. Żądanie to podnoszą co-
raz częściej przedstawiciele
kół demokratycznych i libe-
ralnych. Nie można im się dzi-
wić, że nie są zadowoleni z
faktu, iż są obywatelami pań-
stwa, które postępuje podob-
nie jak reżim Salazara w Por-
tugalii lub gen. Franco w Hi-
szpanii.

ROMAN NUROWSKI

W 10 rocznicę delegalizacji KPD

nie komuniści żądają „przy-
wrócenia zagwarantowanych
w konstytucji praw i swo-
bód”.

Tych założeń nie stosuje
się jednak wobec organizacji
neohitlerowskiej. Przywódcy
NRF uznali, że rozwiązanie
Socjalistycznej Partii Rzeszy
w 1952 roku załatwiło wszel-
kie sprawy neohitlerowskie
niebezpieczeństwa. Partia ta
odrzucała się następnie w róż-
nych wcieleniach, a obecnie
neohitlerowskie poglądy szer-
zy Narodowo-Demokratyczna
Partia Niemiec (NPD), która
działa nie tylko bez przeszkód
ale nawet odniosła niedawno
sukcesy w wyborach komun-
alnych, szczególnie w Bawarii.

Ta podwójna miara stosowa-
na w NRF wobec lewicy i pra-
wicy budzi niepokój demokra-
tycznego odłamu opinii publi-
cznej. Rząd CDU/CSU wyko-
rzystuje bowiem wyrok wy-

twierdzeniu, że partia ta za-
groża rzekomo ładu konsty-
tucyjnego NRF. Obecnie wi-
dać jednak coraz wyraźniej,
że zakaz KPD został podjęty
i przerwany dla realizacji
zupelnie innych celów. Cho-
dziło nie o obronę konstytu-
cji, ale o stworzenie warun-
ków, w których będzie moż-
liwe łamanie tej konstytucji
właśnie przez jej rzekomych
obrońców. Zakaz KPD służył
przede wszystkim zakneblowa-
niu tych wszystkich sił postę-
powych w Niemczech zachod-
nich, które mogłyby stawiać
opór polityce zbrodni i rewiz-
jonizmu uprawianej przez
rząd NRF.

W połowie lipca br. pierw-
szy przewodniczący zdelegali-
zowanej KPD, Max Reimann,
wystosował specjalne memo-
randum pt. „Kwestia Niemiec
a zakaz KPD” do zachodnio-
niemieckiego Bundestagu,

Paragraf i życie

Można zwolnić

— Odbyłem już dwie trze-
cie kary więzienia i dlatego
występuję o warunkowe zwol-
nienie... — Jakże często zwrot
ten powtarza się w podaniach
więźniów do sądu, jakże czę-
sto prośbę tę powtarzają róż-
dżiny skazanych.

Ale choć różna jest sytua-
cja składających podania, pod-
stawą decyzji we wszystkich
sprawach jest ustawa z 1957
roku o warunkowym zwol-
nieniu osób odbywających ka-
rę pozbawienia wolności. I
dlatego trzeba pamiętać, że u-
stawa ta mówi już na samym
wstępie, że „skazanego... moż-
na warunkowo zwolnić...”. O-
znacza to, iż orzeczenie sądu
w tych sprawach jest — uży-
wając prawniczego języka —
fakultatywne. A mówiąc po
prostu: sąd może zwolnić (oczy-
wiście po odbyciu 2/3 kary),
ale zwolnić nie musi. Decyzja

zależy od jego swobodnego u-
znania.

A jakie są przesłanki tej
decyzji? Zasada naszego wy-
miaru sprawiedliwości jest
indywidualizacja kary, to zna-
czy „dostosowanie” jej do oso-
by przestępcy. Obowiązuje
ona zarówno przy wyrokowa-
niu jak i przy odbywaniu ka-
ry przez skazanego. Podejm-
ując więc decyzję o warunko-
wym zwolnieniu, sąd musi roz-
ważyć czy należy się spodzie-
wać, że zwolniony z odbycia
reszty kary będzie się w przy-
szłości stosować do zasad
współżycia społecznego i nie
popelni nowego przestępstwa.

Sąd bierze przy tym pod
uwagę nie tylko zachowanie
się (na podstawie akt osobo-
wych więźnia, opinii admini-
stracji skazanego w czasie od-
bywania kary więziennej itd.),

(Dokończenie na str. 4)

MÓWI MGR INŻYNIER STEFAN DYZ Z CENTRALNEGO LA- BORATORIUM OCHRONY RADIOLOGICZNEJ:

To tak jak z granatem!
Gdy się go weźmie do
ręki po raz pierwszy, za-
choćuje się przesadną ostro-
żność, a gdy po raz tysięczny,
ma się już skłonność do bra-
wury, do igrania z niebezpie-
czeństwem. Najczęściej nawet
nie dla przyjemności ryzyka, a
odwrotnie, przez oswojenie się

przedsiębrać generalne środki,
by te granaty doby pokoju,
bez których obejść się nie mo-
że współczesna technika, nie
zagrożyły zdrowiu i życiu ludz-
kiemu?

— Środki takie zostały pod-
jęte. Analiza dotychczasowych
wypadków, zresztą u nas na
szczęście rzadkich, pozwala

GRANAT DOBY POKOJU

z ryzykiem, przez nie dostrze-
ganie faktu, że pomylić się tu
można tylko raz...

— Ale przecież z izotopami
promieniotwórczymi ludzie sty-
kają się rzadko, rzadziej na-
wet niż z granatami, z którymi
my, pokolenia wojenne, jeste-
śmy za pan brat.

— Myli się pani co do izo-
topów. Pracowni izotopowych
jest już w Polsce około tysią-
ca. Korzystają z nich katedry
politechnik, medycyna, prze-
mysł ciężki, górnictwo i ener-
getyka. W roku 1957 było ich
tylko sto. Proszę więc zwró-
cić uwagę na szybką progres-
ję wzrostu. A wzrost ten bę-
dzie następował dalej...

— Zwiększając jednocześnie
niebezpieczeństwo?

— Zwiększając niebezpie-
czeństwo, nie tylko w wypad-
ku zupełnej nieświadomości
społeczeństwa, jak się w bli-
skości izotopu promieniotwór-
czego należy zachować.

— Jak to ma miejsce teraz?!

— Tak. A niebezpieczeństwo
promieniowania jest tym groź-
niejsze, że niczym nie sygnali-
zuje swojej obecności. Osoba
napromieniowana może o tym
nie wiedzieć przez kilka, a na-
wet kilkanaście lat. Ale skut-
ki zawsze będą opłakane. Przy-
pomnę pani wypadek, który
zdarzył się pod Garwolinem.
Pewna pani jadąc samocho-
dem podjęła z drogi żółtą
puszkę z czerwoną koniczynką
i wiozła ją z sobą przez kilka
godzin...

— Nie powinna była tego
robić?

— W żadnym wypadku! Pu-
szka, na szczęście, okazała się
pusta, lecz w przeciwnym ra-
zie skutki mogłyby się oka-
zać nader smutne.

— Co należało robić?

— Przed wszystkim nie
dotykać, nie zbliżać się. No i
zawiadomić milicję.

— Jakiek jednak należałoby

na stwierdzenie, że winę po-
nosić tu mogą błędy konstruk-
cji lub lekkomyślność społe-
czeństwa i obsługi. Aby zabez-
pieczyć się przed ewentualnymi
błędami konstrukcji, na
produkcję każdego przyrządu
izotopowego wymagany jest
atest, to znaczy, specjalne świa-
dectwo Zespołu Ochrony przed
Promieniowaniem.

Lekkomyślności ludzkiej nie
da się natomiast wyeliminowa-
wać prostym sprawdzeniem.
Potrzebna tu jest szersza i
długofalowa akcja uświada-
miająca.

— Jak się to przeprowadza?

Nasze Centralne Laborato-
rium Ochrony Radiologicznej
organizuje stałe kursy dla pra-
cowników nadzoru w zakresie
ochrony przed promieniowa-
niem a nasze ekipy dezymet-
ryczne dokonują lotnych in-
spekcji w samych zakładach,
sprawdzają stopień promienio-
wania i jego zabezpieczenie.

— Ale czy to wszystko może
oduczyć ludzi lekkomyślno-
ści?

— Nie. Do tego, że w coraz
szerszym zakresie świat współ-
czesny stosować będzie urząd-
zenia, które przyczynić mogą
ludzkości wiele dobra, ale i
wiele zła — świat musi doj-
rzeć. Rozwój techniki i umie-
jętności zawodowe rosną nie-
stety szybciej niż świadomość
skutków ich wadliwego zasto-
sowania i dlatego musimy pro-
ces dojrzewania przyspieszyć.
Musimy podnieść kulturę tech-
niczną społeczeństwa i nau-
czyć ludzi poprawnego postępo-
wania przy przypadkowym zet-
knięciu się z izotopami. Tylko
w ten sposób unikniemy nie-
potrzebnych tragedii.

Rozmawiała:

EWA BERBERYUSZ

AB „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3
17 VIII 1956 NR 194 (7001)

Zapatrzenie i ludzie

BUDOWLANE IMPAS

Wśród inwestorów
budownictwa mie-
szkaniowego wi-
dać poważne za-
niepokojenie. W
wielu rejonach
planu oddawania bu-
dowlanych do użytku są zagro-
żone. W Polsce centralnej, w
północnych, w
wschodnich narosły duże
zaległości, które — nawet o-
becnie w pełni sezonu — nie
mogą być w pełni zlikwidowa-
ne. Tym bardziej trudno
będzie wyrównać dyspropor-
cje w ostatnich miesiącach ro-
ka, kiedy aura przestaje sprzy-
ać budowlanym.
Co się stało, że budownic-
wo znalazło się w przykrym
impasie? Przecież uprzemysł-
wienie metod pracy, wprowa-
dzenie nowych technologii itd.
— to fakt dokonany na
wielu budowlach. Również
przemysł materiałów budo-
wanych realizuje z nadwyż-
kami swoje zadania produk-
cyjne, zaopatrując budownic-
wo względnie rytmicznie.
Wydaje się, że są one dwo-
go rodzaju. Pierwsza — to
ogromne braki tych
materiałów i sprzętu instal-
acyjnego, które budownictwo
przemysłowe z innych przemy-
słów. Druga — to wyjątkowo

dokuczliwe w tym roku braki
kadrowe.
Dzisiaj nie można realizo-
wać planów budownictwa bez
odpowiedniej ilości stali, rur,
żeliwa. A właśnie tych wyro-
bów hutnictwo nie dostarcza
ani w zamówionych ilościach,
ani w odpowiedniej jakości.
Stali o podwyższonej wytrzy-
małości dostarczono w I pół-
roczu zaledwie 50 tys. ton, a
plan na cały rok mówi o 140
tys. ton. Huta im. Lenina —
główny dostawca rur o ma-
łych przekrojach — nie dostar-
czyła ok. 100 km tych mate-
rialów. Podobnie wygląda sy-
tuacja z materiałami instal-
acyjnymi i sanitarnymi oraz z
armaturą domową. W tej chwi-
li budownictwu brak ponad 3
tys. wani: naturalnie komi-
sje odbioru nie przyjmą mie-
szkań nie wykonanych.

Również przemysł chemicz-
ny nie zdołał zapewnić nie-
zbędnej ilości farb i lakierów
(dostawy I półroczu nie prze-
kroczyły 30 proc.), ani też pły-
tek i wykładzin podłogowych
z tworzyw sztucznych. Sytua-
cja jest więc taka, że mimo iż
właściwy przemysł materia-
łów budowlanych legitymuje
się dużymi osiągnięciami, to
jednak brak niektórych wyro-
bów hamuje tempo budownic-
twa.

Niemniejszą bolączką jest
deficyt kadr w budownictwie
i to zarówno wykwalifikowa-
nych jak i nie wykwalifiko-
wanych. Przedsiębiorstwa bu-
dowlane poszukują obecnie ok.
6 tys. ludzi! W niektórych wo-
jewództwach (zwłaszcza w
północnych) niedobór przekra-
cza 15 proc. niezbędnej załogi.
Trzeba spojrzeć prawdzie w
oczy: płace w budownictwie
przestały być tak atrakcyjne,
jak były dawniej. Odpiływ pra-
cowników z placów budowy
wynika również stąd, że wa-
runki socjalno-bytowe robot-
ników są tam gorzej niż np.
w przemyśle. Wielu ludzi znie-
chęcają dalekie dojazdy do
pracy, wynoszące nawet ponad
100 km w jedną stronę.
Czy istnieją drogi poprawy
tej sytuacji? Na pewno tak.
Potrzebne jednak są zdecydowa-
ne i kompleksowe posunię-
cia. Już to, że zdecydowano się
dokończyć w najbliższych mie-
siącach sporego importu stali
przeznaczonej dla budownic-
twa oraz wydzielono tę pro-
dukcję w niektórych hutach
krajowych — rokuje pewne
nadzieje. Także przemysł che-
miczny — po „szczycie” kłopot-
ów inwestycyjnych — zobo-
wiązał się choć w części wy-

równać zaległości. I tutaj więc
zapowiedzi są bardziej opty-
mistyczne.

Pozostaje jeszcze problem
kadr. Tutaj, niestety, nie moż-
na liczyć na szybkie zasilenie
budownictwa, gdyż ci, którzy
odeszli pracując już gdzie in-
dziej. Ale chodzi o to, by „za-
łatać” najbardziej dające się
we znaki luki — w dziedzinie
robotników wysoko wykwalifi-
kowanych. Na pewno sprzy-
jać temu będzie wchodząca od
1 września podwyżka płac w
budownictwie. Nie bez wpły-
wu na polepszenie sytuacji w
przyszłości pozostaną podno-
szone (również od 1 września)
stawki płacowe uczniom przy-
zakładowych szkół budowl-
nych.

Te wszystkie przedsięwzię-
cia powinny ułatwić budow-
nictwu wyjście z trudności, w
jakich się obecnie znalazło.
To czy pozytywne skutki odczu-
jemy jeszcze w tym roku, za-
leży już wyłącznie od spraw-
ności organizacyjnej i od kon-
trolli realizacji zaleceń i pod-
jętych decyzji.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

W Krainie Wielkich Jezior

TELEWIZJA

Zły Sen

Zawsze wierzyłam Gałczyńskiemu, który w swej poezji opiewając piękno Ziemi Ojczyźnej, szczególnie wyróżniał puszcze i jeziora mazurskie. Nigdy jednak nie sądziłam, że obraz poetycki może być aż tak zgodny z rzeczywistym pejzażem. Wprawdzie z kolei poeta nie przypuszczał chyba, że magnes jego wierszy przyciągnie do tego, że tysiące ludzi jego wzorem obierze sobie Ziemię Mazurską za cel letniego wyjazdu; że puszcze zapewni gwar młodych głosów, a jeziora pokryją skrzydła białych żagli i kolorowe punkciki setek łodzi i kajaków. Ale znając życzliwość poety dla ludzi i umiejętność wyszukiwania nieznanego nikomu uroczyska, należy sądzić, że znalazłby na Mazurach jeszcze wiele miejsc niedostępnych przeciętnemu turystyce, gdzie mógłby bez żalu do rozwijającej się turystyki, tworzyć dalej swoje piękne wiersze.

Mówi się w województwie ciszyńskim, że po Gałczyńskim największą zasługę w przecieraniu szlaków turystycznych Warmii i Mazur mają tamtejsi harcerze. I chyba tak jest, sądząc po liczbie stałych stanic letnich, zbudowanych na terenie, zda się, zupełnie niedostępnym. Jest rzadkowski nad Jeziorem Harrowskim i druga, też własność rządzona, hufca — w Lidzbarku Welskim; jest stała stacja pasiecka, są sławne w całym województwie olsztyńskim Przerwanki koło Węgrzawy, posiadające prócz boga tego wyposażenia jedyny w Olsztynie most wiszący, są Kiejkuty, gdzie znajduje się

pałac dla zuchów przerobiony z walącej się ruiny.

Wszystkie te stacje zostały zbudowane dzięki pomocy rad przyjaciół harcerstwa. Umiełli bowiem harcerze olsztyńscy zgłosić sobie serca dziesiątek ludzi swą upartą wolą zapoznania z urokiem tej ziemi jak największej dzieci na niej urodzonych.

Tych szczegółów dowiaduję się w obozie harcerskim w Mierkach nad jeziorem Pluszcz, z ust zastępcy Komendanta Chorągwi ZHP w Olsztynie, Barbary Jankowskiej (poznaniarki zresztą) nauczycielki z zawodu, która tak jak cała kadra harcerska Olsztyna, pochodzi z różnych stron Polski — pokochała Ziemię Mazurską za jej tradycje pełne walki o polskość i za niezmierzłą urodę krajobrazu. Niedaleko obozu w Mierkach, będącego od kilku lat siedzibą grupowania olsztyńskich harcerzy, w odkrytym przez nich uroczysku Waszety, buduje się stały ośrodek szkoleniowy Komendy Chorągwi ZHP w Olsztynie. Z hotelem na 60 osób i całym niezbędnym zapleczem. W lecie ośrodek obsłuży 300 osób i stanie się jeszcze jedną bazą turystyczną dla wędrujących szlakami lasów i jezior mazurskich młodzieży.

Młodzież opanowała zresztą bez reszty wszystkie piękniejsze zakątki Pojezierza Mazurskiego — od Ilawy po Węgorzewo i od Pisu po Bartoszyce. Na rogatkach Pisu nad jeziorem Ros w miejscu, gdzie wpada doń rzeka Pisa, w ośrodku wodnym będącym własnością tamtejszej Fabryki Sklejek zadowolili się studenci. Związek Studentów Pol-

skich wydzierżawił ośrodek na miesiąc letni, na co właściciele zgodzili się z chęcią, nie bez racji sądząc, że będzie to z pożytkiem dla stron obydwu. Studenci wnoszą bowiem w życie miasteczka wiele ożywienia. Organizują koncerty i występy estradowe, a w lipcu, kiedy przebywali w Pisu, słuchacze wyższych szkół artystycznych — plastycy zaprezentowali mieszkańcom wystawę swoich wakacyjnych prac malarskich, w których Pisz i okolice zostały przetworzone na nowo w malarskiej wizji młodych. Fabryka Sklejek — jak dowiedziałam się w Pisie — liczy na jeszcze konkretniejsze skutki studentkiego wyjazdu. Ten największy zakład przemysłowy w olsztynie swoim województwie potrzebuje sporo fachowców. 12 etatów technologów drewna jest już w tej chwili do objęcia. Jest nadzieja, sądząc z rozmów, przeprowadzonych z uczestnikami studentkiego obozu, że Pisz stanie się miejscem przyszłej pracy niejednego z nich.

W Giżycku nad jeziorem Niegocin znajduje się Studencki Ośrodek Żeglarski i Turystyki Wodnej. Tu nabywa w czasie lata sprawności żeglarskiej kilkuset studentów, szkolonych teoretycznie w ciągu całego roku akademickiego w Yacht Klubach ZSP. Ale i tutaj mimo wysiłku fizycznego starczy czasu na wieczorne dyskusje (często bardzo zadziornie i obrazoburcze) nad kształtem przyszłego życia i wyborem najważniejszych dla społeczeństwa treści. „Wilki Morskie” z Giżycka twierdzą zresztą, że żeglarskość uczy najlepiej pokonywania trudności, co przydaje się zarówno przyszłym lekarzom i ekonomistom, jak i artystom.

W Wilkasach pod Giżyckiem, na szerokiej skarpie iśnej, rozciągającej się po zachodniej stronie niegocinińskiego jeziora — rozlokował się dziesiątkami kolorowych campingowych domków — Centralny Obóz Szkoleniowo-Wypoczynkowy ZMS. Przyjeżdża tu aktywna organizacja z terenu całej Polski, aby łącząc wypoczynek z działaniem przygotowywać się do lepszej pracy w kołach zakładowych i szkolnych. Turnusy 3-tygodniowe, rozpoczynające się w połowie czerwca a kończące w połowie września, mają swoje profile tematyczne. Przebywają tu działacze ZMS zajmujący się w swoich organizacjach sportem i turystyką, zajęciami

kulturalno-oświatowymi, organizacją współzawodnictwa pracy, szkoleniem ideowym. Obóz gości często młodzież zagranicą, która nawiązuje w Wilkasach trwałe związki młodzieżowej przyjaźni, a przez pryzmat postaw młodzieży ZMS-owskiej pogłębia obraz naszego kraju i jego problemów.

Można by wiele jeszcze pisać o formach letniego wypoczynku, organizowanych na Mazurach zarówno przez młodzież tego województwa jak i całego kraju. Ograniczę się do jeszcze jednego, a mianowicie komfortowo urządzonego ośrodka wypoczynkowego dla młodzieży pracującej, zorganizowanego przez Komisję Młodzieżową CRZZ. Zlokalizowany w Mielenie pod Olsztynem nad jeziorem o tej samej nazwie, w którego obrębie leży słynna Wyspa Kormoranów — posiada wszystkie walory ośrodka czasowego o wysokim standardzie. Bogato wyposażona przystań dysponuje wszelkim sprzętem wodnym. Świeżość kawiarnia z dużą werandą, skąd rozciąga się szeroki widok na jezioro — wyposażona jest w czasopisma, książki, telewizor i grającą szafę. Osłonięty pawilon jadalny w kształcie rotundy stanowi piękny akcent architektoniczny ośrodka, a jego kuchnia poważny walor czasów w Mielenie.

Do ośrodka CRZZ przyjeżdża na wypoczynek młodzież pracująca całej Polski. Pierwszeństwem ma jednak młodzież z zakładów w których praca najbardziej zagraża zdrowiu. To też w Mielenie spotkali młodzież ze Stoczni Gdańskiej, z Huty „Kościszko” i Huty „Leń”. Wszyscy byli bardzo zadowoleni z wakacji, bo nawet zła pogoda nie jest w Mielenie w stanie zepsuć radości dobrze zorganizowanego wypoczynku. Domki campingowe, a raczej salony campingowe, są przestronne i wygodne, a przy tym w razie niepogody jest świetlica z bardzo dobrze przemyślanym programem zajęć kulturalno-rozrywkowych.

Ale a propos Mielen. Wyłączność na utwory recytowane tam na wieczorze świetlicowym, organizowanym przez uczestników czasów, miał Konstanty Ildefons Gałczyński. Spełniły się więc marzenia poety. Ocalił od zapomnienia to, co dał tej ziemi najpiękniejszego. Poetycką wizję jej nieprzemijającej urody.

BARBARA MOSIĘŻNA

Program osiągnął absolutne dno: gorzej już być nie może. Kolejny po piórze co roku zgodnym chórem zwracają uwagę, że właśnie latem, kiedy percepcja programu przez telewizję jest nieco mniejsza niż w pozostałej części roku, PT Telewizja raczyć nas powinna rzeczami lekkimi, ciekawymi, w miarę wesołymi (rozrywką!), ale nie pomaga to nic, absolutnie nie. Zamiast pozycji lekkich, ciekawych itd., mamy masę powtórzeń i nudziarstwa. I tak jest każdego lata. Bez żadnego pudła zobowiązując się odgadnąć jak będzie za rok. Z początku lipca program się potoczy jakby nigdy nie i kiedy już zacznie, czło- wieku, się ludzi, że może tym razem wakacyjny kryzys ominie szklany ekran, nastąpi gwałtowny spadek. W końcu wszystko dojdzie do takiego poziomu, że albo chcesz urościć przyrzec sobie, iż przestaniesz telewizor włączyć, albo — jeżeli jesteś bardzo nerwowym — masz chęć rozwalić cały aparat (czego byś później nie mógł sobie wybaczyć). Na szczęście, ten najgorszy okres nie trwa więcej niż tydzień, po którym gdzieś w drugiej połowie sierpnia poziom znów się podnosi tak długo aż dojdzie do przedurlopowej normy.

Właśnie poprzedni tydzień był takim dnem, skąd droga musi prowadzić tylko w górę. Gdyby nie kilka filmów wśród których najwyższymi stawiam nakręcone w latach trzydziestych film „Viva Villa” z kapitalnym odwrotem głównej roli — Wallace’a Beery, gdyby to trwało jeszcze kilka dni dłużej, nie ręczę ani za siebie, ani (tym bardziej) za telewizję.

Tydzień minął nieciekawie. Nawet „Wielka gra”, która zazwyczaj budzi nie tylko zainteresowanie, ale i drzemającą w każdym z nas żyłkę hazardysty minęła jakoś bez szczególnych wzruszeń i emocji.

Programy rozrywkowe z Katowic, owe różne „Przy sobocie po robocie” mają już ustaloną „opinię”: są „prostactkiem bez smaku”, są zię. Otóż w sobotę znów się ta opinia w pełni potwierdziła przy IV odcinku „Tele-Variete” pt. „Auto-stop”. Serdecznie mi żal wykonańców, że muszą przebić milionami telewizorów robić dobrą minę do złej gry lub raczej do złych tekstów. Ale jeszcze bardziej żal mi tych milionów, że w sobotę wieczorem, a więc o tej jednej jedynej porze tygodnia, kiedy prawie wszyscy mają trochę

czasu, muszą oglądać takie zera. Szczytowym osiągnięciem „Auto-stopu” była senka „Choć burza huknęła koło nas” w wykonaniu ni to marynarzy, ni to aktorów. Dla kogo to ma być ludzi prostych? Dla inteligencji? I czemu ma to służyć? Kształtowaniu gustu estetycznych? Umasowieniu? Delikatnie mówiąc, tego rodzaju programy są nie do zaakceptowania.

W cyklu „Spacerkiem po Warszawie”, robionym wszechmocnym TV obejrzeliśmy program pt. „Panorama st. Czułem się chwilami bym siedział w ławce na lekcji geografii i tury”. Lekcja może by to była ciekawa, ale program telewizyjny nie może być. A już zakończenie nie nawiąże: „Czy Baccini poznałby dzisiejszą Warszawę? Miałoby ono zapewne być taktą i nadawać całoci refleksyjnej głębi.

Pozycje dobre znajdowały w tym tygodniu jak zwykle w regule. Jedynym z nich wojskowy przegląd tu „Gon”. Magazyn ten coraz częściej skłania się do skłania, chyba koncepcji lepiej ale lepiej. Zbyt duża ilość liczb tematów nie porusza ich pogłębienie. Idealny byłoby zaprezentowanie zagadnień w każdym „Polsce” i ograniczenie obrazu studia do niezbędnego minimum. Zbyt często bowiem jeszcze wysłuchujemy poglądów oglądając (zamiast np. mu ilustrujących to, co mówi) osobę mówiącego.

Nie bez powodu ponownie, że filmy były mocną na tygodnia. Oprócz „Villa” mieliśmy przecież „Pitana z Koeppenick”, ale przede wszystkim oglądaliśmy dzieki film krótkometrażowy pt. „Wesele” i dwa znakomite reportaże: wstrząsający i dzący równocześnie podla bohaterstwa narodu namskiego obraz pt. „Kierunek Ziemia” oraz unikalny dokument o walce rybaków z wiołem, morza pt. „Kierunek Morze Północne”.

Ale same filmy to nie wszystko, one program nie zapełnią. Na szczęście, fatalny tydzień skończył jak zły sen, o którym — my nadzieję — szybko zapomnieli.

MARIAN FLEJSIEROW

Budujemy pomnik pierwszych władców Polski

W kwietniu, w związku uroczystościami, poświęconymi Tysiącleciu, jakie odbyły się w Gnieźnie i Poznaniu, zapadła decyzja o budowie pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego w pierwszej stolicy Polski. Z końcem czerwca ukończył się pierwszy Komitet Budowy Pomnika, na którego czele stanął Jan Szydlak — I sekretarz KW PZPR w Poznaniu, a zastępcami — przewodniczącymi wybrano Józefa Wroniaka — prezesa WK ZSL i Franciszka Schmidta — przewodniczącą WK SD w Poznaniu.

Komitet Budowy Pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Gnieźnie z siedzibą w Poznaniu — tak brzmi pełna nazwa nowego planowanego ciała społecznego — posiada osobowość prawną.

Według uzyskanych informacji, prezydium rad narodowych Poznania i województwa poznańskiego, zadecydowały wstępne przebiegi Komitetu, określającego sum. Instytucjom, zakładającym pracę, organizacjom społecznym i osobom prywatnym, myśli wzniesienia w Gnieźnie pomnika pierwszych władców Polski — dajemy numer konta PKO, które można przekazywać na:

PKO Poznań 1/01

5-9-1250

Można zwolnić

Dokończenie ze str. 3

ale rozważa również jego tryb życia, charakter i sylwetkę osobistą na podstawie akt procesu, w którym został skazany.

Ale i to nie wszystko. Pozostaje jeszcze wzgląd na t. zw. prewencję ogólną, oznaczającą społeczne oddziaływanie kary wymierzonej poszczególnemu przestępcy. A oddziaływanie takie ma przecież nie tylko wyrok, ale i ewentualne orzeczenie o warunkowym zwolnieniu.

O tych właśnie dodatkowych wzglądach mówi niedawna uchwała Sądu Naj-

wyższego, stwierdzając, że nawet w przypadkach gdy istnieje przypuszczenie, że warunkowo zwolniony będzie się stosować do zasad współżycia społecznego — sąd może warunkowo zwolnienia odmówić z uwagi na społeczne oddziaływanie kary, jak np. powstrzymanie innych od popełnienia przestępstwa.

Warunkowe zwolnienie zależy więc rzeczywicie od wielu warunków....

JAN WOLSKI

VI KZP 3/66 z 16 kwietnia 1966
OSN-1K 5-6/65

Wielkie księstwo nie z operetki

Korespondencja z Luksemburga

Europa posiada taki kraj, w którym obywatele, dorosli i w wieku szkolnym, używają na co dzień aż trzech języków:

Francuski jest językiem oficjalnym, zarówno na dworze wielkiej księżnej, przyjęciach dyplomatycznych i w urzędach. W tym też języku składa się egzaminy państwowe.

Niemiecki jest językiem powszechnej informacji, w tym języku ukazuje się prasa, nagrywa się audycje radiowe. Po niemiecku robi się też zakupy w sklepach.

„Luksemburski” wreszcie jest językiem na użytek domowy, którym mówi się w rodzinnym gronie. W rzeczywistości jest to nie język, ale narzecze, składające się ze słów francuskich, niemieckich i holenderskich, nie posiadające reguł gramatycznych i zasad ortografii, w piśmie nie używane wcale. „Luksemburski” jest jednak bardzo popularny.

Nietrudno teraz zgadnąć dokąd trafiłem.

„Północny Gibraltary”, bo tak często bywa zwane Wielkie Księstwo Luksemburga, może w pewnej mierze uważać się za naszego starszego brata. Swe tysiąclecie, wspinał się i szumnie, obchodził kilka lat wcześniej niż my. także w atmosferze wspomniania bojowej przeszłości i walki o

był narodowy, zagrożony zresztą przez tego samego sąsiada, tyle że dla Luksemburczyków wschodniego — Niemców. Nic więc dziwnego, że każdy Polak był tu w ostatnich latach witany jako niemal swój i przyjmowany bardzo serdecznie. W takiej atmosferze nie należy zwracać przez sadnie wiele uwagi na rozmiary Wielkiego Księstwa. 2586 km kw to przecież szesnastokrotnie więcej niż ma Lichtenstein. Ani na liczbę ludności — 320.000 mieszkańców, to pięćdziesiąt razy więcej niż w Andorze.

*

Krajobraz Luksemburga różni się zasadniczo i na korzyść od pobliskich uprzemysłowionych okolic Belgii, Francji i NRF. Zarówno od strony dzikich Ardenów jak i od strony równin nad Mozelą, kraj wygląda jakoś prowincjonalnie. Zielone wzgórza, ogrodzone płotkami pola i łąki, ocienione koronami starych drzew drogi, młyn nad strumieniem, zabytkowe miasteczka, na niedostępnych skałach zamczyska, obecnie zamienione na młodzieżowe schroniska turystyczne. Wprost trudno uwierzyć, że owo państewko, znane z zamilowania do neutralności i z dobrobytu obywateli, uwikłane było w niemal wszystkie wojny tysiąclecia. Stolica kraju, miasto Luksemburg, było niezdobyta twierdzą, pod której murami niepożądane spotkania wyznaczały sobie armie nie tylko

niemieckie, francuskie i angielskie, ale także włoskie, hiszpańskie i szwedzkie. Ludność Luksemburga miała tego dość, w XIX i XX wieku zburzono więc umocnienia i proklamowano neutralność pod auspicjami wielkich mocarstw. Niestety za każdym razem jeden z gwarantów — Rzesza Niemiecka — ową neutralność gwałcił. Szczególnie druzgocąca była dla Luksemburga ostatnia okupacja hitlerowska, upozorowana „niemieckością” kraju.

„Jeśli podczas wojny byłś esesmanem, żandarmem lub policyjantem to wracaj do NRF!”

Tej treści ulotki, podpisane przez Luksemburski Związek Ofiar Faszyzmu, otrzymuje każdy turysta z zachodniemieckimi numerami rejestracyjnymi na samochodzie. Ale nawet ci, którzy owo znamienne ostrzeżenie zlekceważyli, mogą narazić się w Wielkim Księstwie na zasłużone przykrości. Wystarczy, że niemiecki turysta naruszy przepisy ruchu, a już jest przy nim kilku rosyjskich żandarmów drogowych w granatowych mundurach i butach z cholewami. Stróż porządku są wobec Niemców bardzo skrupulatni i sumieniście egzekwują mandaty. A przechodnie i kierowcy przyglądają się tej ceremonii z uśmiechami na twarzach i przygadują:

— Tak trzeba! Niech bosze wiedza, że nie są u siebie...

Hitlerowscy historycy i filologowie na tysiącach stron udowodniali, że zakątek nad Mozelą jest „prastarą niemiecką krainą”, a jego mieszkańcy to rasowi Niemcy, otumanieni tylko francuską propagandą.

„Twoim językiem jest niemiecki i tylko niemiecki!” — głosili na rogach ulic hitlerowskie plakaty.

Wroga postawę wobec Niemców zajął tu nie tylko cały naród, ale nawet ta jego część, która w innych krajach podporządkowywała się hitlerowcom — policja. Cały korpus policyjny Luksemburga odmówił Niemcom posłuszeństwa. Nie pomogło zesłanie policjantów na rok do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen i podanie rygorowi surowszemu niż dla Polaków. Po roku hitlerowcy przywieźli policjantów do Luksemburga, pokazali im miasto w kwiatkach i wyrazili gotowość „darowania błędów” pod warunkiem przyłączenia do służby. Policjanci znów odmówili, woleli wybrać śmierć w obozie koncentracyjnym niż pomagać Niemcom. Pewnej nocy zostali wymordowani. W miejscu ich kaźni w Sachsenhausen, obecnie w NRD, urządzono im mauzoleum. Wszystkim zaś patriotom, którzy walczyli w armiach alianckich na zachodzie, w polskiej, jugosłowiańskiej i radzieckiej partyzancie

WIESŁAW DANIELAK

Po prostu - SERCE

Śliczny ogródek koło domu. Krag dzieci przy nutach. Inne karmia gołąbki. Najstarszy, który nas pierwszy przywitał, przywitał się i zapytał — a morską swinię pan widział? No cóż, obejrzałem. Z kolei i ja zapytałem, czy zastałem panią Helakową. Czoro czy pięcioro dzieci pobiegło do mieszkania wykrzykując: mamo, mamo! Jakiś pan chce się z mamusią zobaczyć.

W takich okolicznościach poznaliśmy starszą niewiastę o miłym uśmiechu — Helenę Helakową, która prowadzi Rodzinny Dom Dziecka, wiceprezesa Pow. Komitetu Opieki Społecznej, sekretarza Zarządu Powiatowego TPD, działu w samorządzie PSS-u. Trudno zresztą policzyć wszystkie funkcje, wymagające zaangażowania społecznego, żarliwości i ludzkiego serca.

Rodzinny Dom Dziecka, jeden z czterech w Polsce. Dzieci zostały Helakom (mąż Franciszek, pracownik Trzciańskiej Fabryki Mebli, jest nieustraszoną pomocnikiem zo-

ny) przekazane z różnych domów dziecka. Helakowie wzięli je do siebie zapewniając im wychowanie, miłość, troskliwość i opiekę. Ci „prawdziwi” rodzice nie mogli, bądź nie chcieli zająć się malcami, a Dom Dziecka, to nie to samo co rodzinny.

Jak to się rozpoczęło? Małżeństwo Helakowie nie mają własnych dzieci, chociaż bardzo tego pragnęli. Zaadoptowali więc półtoramiesięcznego chłopczyka. Miłość obojga rodziców do dobrze rozwijającego się Ryśka stawała się kością niezgody. Przywiezioną z Krzyża kilkudniową Danusię stała się od razu pupilką taty. Także i tę dziewczynkę zaadoptowano.

Wojewódzki Wydział Zdrowia widząc, że Helakowa umie troszczyć się o dzieci, przydzielił jej kolejno kilkanaścioro dzieci w różnym wieku, z różnych środowisk, najczęściej chorowite lub niedorozwinięte. Tutaj inaczej żyły: bardziej swobodnie, lżej, mniej gniebły różne lęki. Po trzech latach Helakowa żegnała się ze swoimi podopiecznymi.

Dzieci wracali do swoich matek lub były adoptowane przez obcych. Tego rodzaju poegnania bardzo boleśnie przeżywała pani Helakowa, jak również same dzieci, które często bardziej wołały przybrać mamę niż naturalną.

Kilka lat temu dzielnej kobiecie umożliwiono opiekowanie się powierzonymi dziećmi stale, aż do osiągnięcia przez nie pełnoletności. 13 dzieci (łącznie z 2 zaadoptowanymi) stanowią Rodzinny Dom Dziecka. Trójka dzieci: Pawełek, Zenek, Staś zaczęli chodzić do szkoły. Adoptowana Danusia jest uczennicą VII kl., pragnie jak mamusia zdobyć zawód wychowawczyni przedszkola. Aczkolwiek domy dziecka także i tym razem przekazały dzieci o różnym stopniu rozwoju umysłowego, zaniedbane wychowawczo, nieradko chorowite — pobyt w rodzinnej atmosferze świetnie działa na ich psychikę i ogólny stan fizyczny.

To, co zobaczyliśmy w mieszkaniu, naprawdę jest zadziwiające. Wszędzie jest bardzo czysto, łóżeczka ładnie, równo pościelone. Jest także świetlica z telewizorem, radiem, adapterem i dużą ilością zabawek. Rzecz znamienita — wielu mieszkańców Trzcianki okazuje tej grupie chłopców (Danka jest jedyną dziewczyną w tym gronie) dużo serca, życzliwości i pomocy. Pieniądze przekazywane z Wydziału Oświaty z trudem pokrywałyby potrzeby mieszkańców Rodzinnego Domu Dziecka, gdyby nie pomoc ze wszystkich stron. Prezydium MRN darowało rodzinie cały dom, uwalniając Helaków od lokatora. Inż. Zbigniew Michalski bezpłatnie opracował dokumentację rozbudowy i przebudowy „domu”, którą z kolei Prezydium MRN bez biurokratycznej mitregi zatwierdziło. Podłogę „dał” tartak, okna — Trzciańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego, drzwi — MPGK i PSS, otynkowanie — Spółdzielnia Wielobranżowa, biurko — Bank Narodowy. Prywatny elektryk Sobolewski założył instalację, Julian Dłużak zabezpieczył dach, stołów dostarczyła Trzciańska Fabryka Mebli. Nawet trzciańskie sklepy troszczą

się, ażeby dla dzieciaków Helakowej nie zabrakło świeżego prowiatu. Cennym sojusznikiem w poczynaniach Helakowej jest Koło TPD. Sprawa ambicji członków Koła TPD jest to, ażeby dzieci, kiedy uzyskają pełnoletność, otrzymały na nową drogę życia — mieszkaniowe książeczki oszczędnościowe. Nikt nie pójdzie na niebezpieczne.

Godzina obiadowa. Chłopcy otaczają „mamę” i „tatę” zwartym kołem, przyglądając się ciekawie, opowiadając. Co robili przed południem? Ano korzystali ze słońca, z wszelkich radości i wzruszeń, jakimi hojnie darzy wszystkich ładny ośrodek wypoczynkowy nad jeziorem. Kim chcą być? Różnie — piekarzem, mularzem, traktorzystą, rzeźnikiem, znalazł się i lekarz. Co jedli na śniadanie? Bułki z dżemem, dostali jabłka, później po kawalku czekolady. Teraz smaczny obiad z trzech dań. Czy przychodzą do nich dzieci z Trzcianki? O, bardzo często, wspólnie się bawią, „mama” zawsze wymyśli jakiegoś rozrywki. Czy kochają „tatę” i „mamę”? Tego pytania nie zadawałem. Świadczą o tym roześmiane oczy, które wobec obcego z ufnością opierają swój wzrok na „mamie” i „tacie”, czując się przy nich bezpiecznie. Z obcych chłopcy nawiązują szybki kontakt. Są zdrowi, pogodni, towarzyscy. Patrz na najmłodszego, który tuli się do „mamy”, żywo opowiada o swoich dziecinnych sprawach. Dzieci, którym nieradko życie nie poskapiło najgorszych doświadczeń i przeżyć, tu, w rodzinnej atmosferze, odzyskały uśmiech i szczęście.

Opuszczając Rodzinny Dom Dziecka Helaków przypomniało mi się, że takich Domów odzyskanego dzieciństwa mamy tylko cztery w naszym kraju. Kropla w morzu. Wiadziałem i pisałem już o życiu malców w Powiatowym Domu Dziecka, o dzieciach chorujących i upośledzonych w zakładzie specjalnym w Wieleńcu, o tych, którym — chociaż mają zapewniony dach nad głową, wyżywienie, troskliwą opiekę — życie poskapło ciepła rodzinnego i miłości, uczuć niezbędnych do normalnego rozwoju. Trudno o nie w tak dużym zespole.

Może takich małżeństw jak Helakowie, zwyczajnych ludzi z sercem będzie więcej. Przekonuje zresztą o tym łańcuch dobrej woli wielu mieszkańców Trzcianki.

JERZY NIEDZIELSKI

Dostawy książek przebiegają prawidłowo

Za kilkanaście dni rok szkolny

Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od pierwszego dzwonka w roku szkolnym 1966/67. Coraz więcej uczniów i ich rodziców zaczyna interesować się książkami, które są przecież niezbędnym atrybutem nauki w szkole.

W tym roku, podobnie zresztą jak w latach ubiegłych, książki szkolne rozprowadzane są przez nauczycieli. Jeżeli chodzi o szkoły podstawowe, to podręczniki zaczęto dostarczać do księgarni już od marca br. Na 54 tytuły, które będą potrzebne uczniom klas I—VIII — w księgarniach znajdują się 48. W najbliższym czasie dostarczone zostaną brakujące podręczniki. Również przed końcem roku szkolnego 1965-66 księgarnie otrzymały pierwsze podręczniki dla klas licealnych. Uczniowie tych szkół operować będą 55 tytułami. Brak jeszcze tylko jednego podręcznika dla klasy XI pt. „Nauka o społeczeństwie”, który jest w druku.

W bieżącym roku szkolnym ukaże się kilka zupełnie nowych podręczników. I tak klasa III otrzyma 2 nowe tytuły, IV — 1 tytuł, VIII — 11 tytułów oraz X i XI — po 1 tytuł. Ponieważ klasa VIII będzie prowadzona w tym roku wg. nowego programu, uczniowie otrzymają nowe wszystkie książki. Ogółem szkoły podstawowe i licealne Poznań i województwa poznańskiego otrzymają w tym roku 1943 940 egzemplarzy podręczników, w tym klasy VIII — 419 000. Szkoły podstawowe i licealne dla pracujących oraz korespondencyjne dostaną podręczniki w pierwszych dniach września br. W związku z reorganizacją nauki „Dom Książki” wprowadził w tym roku do wolnej sprzedaży podręczniki dla klas VIII wydane w latach ubiegłych. Są one przeznaczone dla uczniów szkół pracujących i korespondencyjnych.

I w tym roku stosuje się system zakupu podręczników używanych. Ma to bardzo doniosłe znaczenie dla większości uczniów, gdyż procent nowych książek nie jest zbyt duży. Najlepiej sytuację kształtuje się w klasie I, gdzie uczniowie otrzymują 70 proc. nowych elementarzy, 60 proc. podręczników arytmetyki oraz 100 proc. ćwiczeń

elementarnych zeszyt I i II. Klasy II otrzymają 50 proc. nowych podręczników, klasy IV 40 proc. zaś VII, dla których nowe podręczniki były wydane w ub. roku, będą mogły korzystać z nowych podręczników tylko w 15 lub 20 proc. W klasach licealnych procent nowych podręczników waży się od 30 do 45 proc. Do zakupu używanych podręczników wytypowano w Poznaniu księgarnię przy ul. Głogowskiej 54, Armii Czerwonej 77 oraz Antykwariat na Starym Rynku. W terenie tego rodzaju skup prowadzi także punkty księgarskie w: Gnieźnie, Kaliszu, Pile, Jarocinie, Koninie, Lesznie i Ostrowie. Antykwariat przy Starym Rynku oraz księgarnia w Kaliszu zakupują używane podręczniki przez cały rok, pozostałe natomiast do 31 października br.

W tym roku wszystkie atlasy geograficzne rozprowadzone zostały na sprzedaży zamkniętej (dostarczane będą do szkół pod koniec września br.). Ale już dzisiaj możemy powiedzieć, że będzie to kropla w morzu potrzeb.

Jeżeli chodzi o podręczniki dla szkół zawodowych, to od lipca br. wpłynęło do księgarni 475 655 egzemplarzy. Szkoły zawodowe otrzymają w tym roku 759 tytułów zaś szkoły rolnicze 147 tytułów. Zdecydowana większość tych podręczników znajduje się już w punktach sprzedaży. Dla szkół zawodowych brak obecnie zaledwie 10 tytułów, a dla szkół rolniczych — 3. Ich druk zakończony zostanie w III kwartale br. Z uwagi na wprowadzoną reformę nauczania w szkolnictwie zawodowym wszystkie podręczniki do przedmiotów ogólnokształcących w klasach I szkół zawodowych używane są po raz ostatni. Z tej przyczyny nie było w tym roku żadnych wznowień i dlatego mogą wystąpić pewne braki. „Dom Książki” apeluje za naszym pośrednictwem do uczniów tych klas o jak najszybsze wykorzystanie podręczników używanych. (st)

Na obozie w Objezierzu

Objezierze koło Obornik. Piękny, zabytkowy pałac z XVIII wieku, w obramowaniu rozległego parku o równie starym drzewostanie. Z pałacem tym wiąże się dwa historyczne wydarzenia: w latach 1831—32 przebywał tu pod pseudonimem „Adam Muehl” Adam Mickiewicz, a w 1867 roku Józef Ignacy Kraszewski. Ten drugi zasadził młode drzewko lipy, która rośnie do dziś. Od dziesięciu lat mieści się w postraniowym pałacu, trzyletnie Technikum Rolnicze.

W tej urodzajnej miejscowości przebywa od miesiąca na wakacjach młodzież łódzka z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych wraz z dyr. Zofią Machekową i gronem profesorskim. Ciekawa to niewątpliwie forma spędzania wakacji: łączenie przyjemnego z pożytecznym, wypoczynku z dydaktyką, swobody z zajęciami praktycznymi w określonej specjalności. Traktując bowiem Objezierze jako bazę, młodzi plastycy łódzcy urządzają codziennie plenerowe wycieczki do Poznania, Gniezna, Rogoźna, Wargowa, Obornik i innych atrakcyjnych miejscowości, skąd przynoszą pełne teczkę rysunków i szkiców. Młodą łódką i łódkiankom, zrzeszonym w szkolnym kole Towarzystwa Przyjaciół Łodzi pomaga w poznawaniu Wielkopolski i jej stolicy bratnie TOW. MIŁOŚNIKÓW m. POZNANIA.

Ażeby chociaż części Wielkopolan pokazać plastyczny doświadek wakacyjny, młodzież łódzka urzędują w czwartek 18 bm. wystawę swoich prac, wykonanych na łonie natury.

(o-kj)

†
Dnia 14 sierpnia 1966 roku, zmarła po długich cierpieniach, śp.
Stanisława Bąkowska
z domu **DZIEDZIC**
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie.
Pogrzeb w głębokim smutku
córka, synowie, synowie, zięć i wnuki
Poznań, Śniadeckich 20 m. 3. 30137g

†
Dnia 14 sierpnia 1966 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., mój kochany mąż, nasz najdroższy tatuś, brat, szwagier, zięć, przeżywszy lat 68, śp.
Gwidon Wyrwantowicz
powstaniec wielkopolski
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 16.00 z kaplicy cmentarnej w Swarzędzu.
W głębokim smutku pograżona
ZONA, DZIECI i RODZINA
30109g

†
Dnia 15 sierpnia 1966 r. zmarł nagle, namaszczonej Olejami św., najdroższy i najukochańszy brat, teść, dziadek i pradiadek, śp.
Władysław Kąsinowski
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W nieutulonym smutku pograżona
WNUCZKA, WNUKI i RODZINA
Poznań, Graniczna 3. 30119g

†
Dnia 14 sierpnia 1966 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., mój najdroższy, nigdy niezapomniany mąż, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 63, śp.
Antoni Wojtyniak
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 12.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pograżona
ZONA z RODZINĄ
Poznań, Dzierżyńskiego 42 m. 8. 30093g

†
Dnia 14 sierpnia 1966 r. zmarła po długiej chorobie, w wieku 73 lat, śp.
z **ZATORSKICH**
Zofia Cieśluk
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O czym zawiadamia
CÓRKA
30085g

†
Dnia 16 sierpnia 1966 r. zmarła, po długich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasza droga ciocia, śp.
Pelagia Węclewska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Msza św. żałobna odprowadzona zostanie w dniu 19 sierpnia br. o godz. 7.15 w kościele parafialnym Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry.
W głębokim smutku pograżona
bratanka z mężem i córeczką
Poznań, Kantaka 10. 30155g

†
Dnia 12 sierpnia 1966 r. zmarł tragicznie nasz pracownik
Władysław Szala
Zonie i Rodzinie Zmarłego
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
składają
RADA, WSPÓŁPRACOWNICY, ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY „SPEDYTOR”
w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 89 K6005

†
Dnia 14 sierpnia 1966 r. zmarł nasz długoletni pracownik
ANTONI WOJTYNIAK
mistrz-mechanik
W Zmarłym straciło nasze Przedsiębiorstwo oddanego i cenionego pracownika, a współpracownicy serdecznego kolegę.
Cześć Jego Pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 12.45 na cmentarzu na Junikowie.
Rodzinie Zmarłego
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
składają
RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA P. Z. P. S. WSPÓŁPRACOWNICY
Państw. Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 43 K6004

Praca
Przyjmę elektroinstalatora i ucznia. Poznań, Kwiatowa 14. 29604g
Uczniów malarskich przyjmę. Schramm, Dzierżyńskiego 14. 29592g
Pomoc do dziecka potrzebna. Poznań, Sporna 4. 29605g

†
Dnia 15 sierpnia 1966 r. zmarła nagle nasza najdroższa mama, teściowa i babcia, przeżywszy lat 71, śp.
Maria Andrzejewska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 15.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pograżona
RODZINA
Poznań, Buk, Głogów 30172g

†
Dnia 14 sierpnia 1966 r. zmarł po długotrwałej chorobie, opatrzonej Sakramentami św., mój ukochany ojciec, przeżywszy lat 83, śp.
Wojciech Marciniak
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 15.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pograżona
CÓRKA
Poznań, ul. Grunwaldzka 43a. 30087g

†
W dniu 14 sierpnia 1966 r. zmarł nasz były długoletni pracownik
Stanisław Wójcik
W Zmarłym stracił sumiennego i ofiarnego pracownika i kolegę. Pogrzeb odbędzie się w dniu 17. 8. 1966 r. o godz. 17.00 na cmentarzu na Starolecie.
Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, Dyrekcja Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Poznaniu K6036

†
Dnia 14 sierpnia 1966 r. zmarła tragicznie moja najdroższa żona, nasza ukochana matka, córka siostra, wnuczka, synowa i szwagierka, przeżywszy lat 30, śp.
Alina Jarmuszkiewiczowa
z domu **BIENIASZEWSKA**
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W nieutulonym smutku i głębokim żalu
MAŻ z DZIEĆMI i RODZINĄ
30097g

Przyjmę czeladnika i ucznia krawieckiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29626g.
Potrzebne krawcowe na szycie garderoby dziecięcej. Zgłoszenia: telefon 587-06, od godz. 15. 29642g

Przyjmę ucznia lat 16, w naukę tokarstwa. Warsztat mechaniczny, Garbary 47. 29695g
Potrzebny czeladnik i uczeń stolarski. Poznań, Szelągowska 59. 29723g

Nieruchomości
Zamienię gospodarstwo rolne 9 ha z zabudową, urządzeniami w województwie opolskim, na domek lub mieszkanie w Poznaniu. Władomski: Poznań, tel. 509-93. 29707g

MUZEUM
Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13-19.
Historii m. Poznania (St. Rynek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15.
Militarium (Cytadela) — godz. 12-18.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.

WYSTAWY
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznaniu” — 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — „Początki socjalizmu w Poznaniu” — 10-15.
Pawilon Meblowy (Swarzędz, ul. Wzleśńska 28) — stała wystawa meblowa — g. 9-17.
HWA — Arsenal (St. Rynek) — Jubileuszowa wystawa malarstwa B. Barabii i wystawa plakatu japońskiego — g. 10-17.
Galeria „Od nowa” — wystawa grafik Rafała Jasnowicza — g. 18-23.
Klub MPEK Ratajczaka 39 — Stanisław Gadamacki — „Parz” w fotografii — g. 10-20.
Biblioteka E. Raczyńskiego (pl. Wolności 39) —

DZURRY
Szpital Miejski im. Raszei (ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51) — chirurgia, internia.
Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary, tel. 510-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmńskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — tel. 637-35.
Ambulatoria — czynne: chirurgiczne — cała doba; pediatryczne i internistyczne — g. 15-23; stomatologiczne — g. 20-27.
Wojewódzka Stacja PR — ul. Kościuszki 103, tel. 566-66.

APTEKI
Apteka nr 2 — Mickiewicza. Czynną całą dobę.
Dyżurny nocny: Główna 53 i Starolecie 79.
Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — od 9-21 (w nocy — nagłe wypadki).

Uwaga, pali się! A straż nic nie wie

W zagrodzie rolnika Eugeniusza Jeziorańskiego w Czmońcu (pow. Srem) wybuchł w nocy z 13 na 14 bm. pożar, który strawił stodołę, chlew, szopę, narzędzia rolnicze, konia i sporo drobiu. Akcja ratownicza była utrudniona z powodu braku wody w pobliżu.

Na marginesie tego wypadku trzeba poruszyć sprawę wyznania pomocy straży pożarnych. Kórnicka OSP została zawiadomiona dopiero półtorej godziny po wybuchu pożaru. O skutecznym zapobieganiu i akcji ratunkowej nie mogło być mowy. Ogień dogasał. W Czmońcu i wielu innych wsiach jest telefon. Cóż z tego, gdy czynny jest tylko w godzinach od 8 do 15. Przez pozostałe 17 godzin na dobę wieś pozostaje odcięta od świata.

Czy po wielu podobnych doświadczeniach nie należałoby pomyśleć nad modernizacją tego archaicznego systemu łączności? Czy Ministerstwo nie powinno zaprowadzić całodobowych połączeń telefonów wiejskich? Wydaje się, że w dobie postępu technicznego taka rzecz jest nie tylko możliwa, ale po prostu konieczna. Wymaga tego interes społeczny. (sn)

Emeryci na wczasach

W Lesznie odbyło się spotkanie emerytów — byłych pracowników PSS „Ogniwo” z członkami zarządu tej spółdzielni. Podczas spotkania, zebrani postanowili utworzyć Spółdzielczy Klub Emerytów.

Poza tym zarząd „Ogniwa” zorganizował dla swych emerytów całodniową wycieczkę do miejscowości letniskowej Bożkowo, gdzie zwiedzili m. in. Ośrodek Wyuczynkowy PSS. Uchwałą Rady Zakładowej „Ogniwo” emerytom przyznano 2-tygodniowe wczasy w Bożkowie. (R)

Pomoc dla radiowców

Audycja na zamówienie

Z inicjatywy Stowarzyszenia Kielegarzy Polskich powstała w tym roku interesująca dla wielu działaczy redakcja Serwisu Informacyjnego dla radiowców przy zakładach pracy. Celem tej inicjatywy, popartej przez resort przemysłu ciężkiego, NOT oraz Centralny Instytut Informacji Naukowej i Technicznej i Ekonomicznej, jest zaspokojenie potrzeb w zakresie upowszechniania czytelnictwa literatury technicznej informacji o działalności instytucji naukowo-badawczych oraz innych interesujących ogół tematów (np. normalizacja, BHP).

Audycje te opracowywane są w formie słowno-muzycznej z udziałem lektorów Polskiego Radia i aktorów zawodowych. Opracowanie serwisów powierza się znanym fachowcom i pracownikom nauki.

Redakcja Serwisu Informacyjnego dysponuje obecnie taśmami z dwunastu dziedzin jak: dział podstawowy ogólnotechniczny, elektronika, automatyka i teleelektryka, budowa i eksploatacja maszyn, energetyka, metalurgia i hutnictwo, chemia, organizacja i ekonomika przedsiębiorstw przemysłowych, psychologia, socjologia i fizjologia pracy, dział ogólny (literatura), BHP.

Nagrane audycje z tych dziedzin zamawiać można w formie abonamentu za 900 zł kwartalnie. W ramach tej opłaty radiowcy zakładowe otrzymują 2-3 taśmy magnetofonowe miesięcznie z wybranych dziedzin.

Z pomocy tej korzysta już wiele zakładów, m. in. w Wielkopolsce: pilski „Lumen”, ZNTK w Ostrowie oraz ostrowski ZAP. Załogi tych fabryk z uznaniem wyrażają się o tej formie wzbogacenia wiedzy ogólnej i technicznej. (zs)

Sierpień	Jacka
17	Słońce: 4.37—19.15
środa	

TEATRY

nieczynne.

KINA

CHODZIEŻ — Ceramika: „Mały święty Samy Lee”; Notec: „Morderca na urlopie”; CZARNOKÓW: „Ostatni lot”; GNIEZNO — Polonia: „Czerwona pustynia”; Lech: „Cztery dni do nieskończoności”; GOSTYN: „Czarny aksamit”; JAROCIN: „Pokochojny się”; KALISZ — Oaza: „Piękny Antonio”; Kosmos: „Czarny tulipan”; Stylowe: „Pierwszy dzień mego syna”; Syrena: „Helena Trojancka”; „Nadzy wśród wilków”; KEPNO: „Cena odwagi”; KOŁO: „Człowiek z Rio”; KONIN — Górnik: „Śmierć Belli”; Energetyk: „Markiza Angeli”; KOSCIAN: „Morderca na urlopie”; KROTO-

Blisko miliard złotych w SOP

Idea oszczędzania zatacza na wsi wielkopolskiej coraz szersze kręgi. Wzrasta nie tylko suma wkładów, ale także liczba posiadaczy książeczek oszczędnościowych SOP. Porównując stan wkładów z końca grudnia ubiegłego roku ze stanem na 30 czerwca br. można stwierdzić, że wkłady oszczędnościowe w 151 SOP naszego województwa wzrosły o 30 procent — do sumy 930 milionów zł. Do pełnego rachunku trzeba dodać około 50 milionów złożonych przez rolników na kontach czekowych, zwanych urzędowo rachunkami oszczędnościowo — rozliczeniowymi.

W ogólnej sumie wkładów mieści się 7 milionów złotych na docelowych książeczkach budowlanych. Gwarantują one rolnikom kompleksowe nabywanie, w określonym czasie i miejscu, materiałów potrzebnych do wzniesienia planowanego budynku mieszkalnego lub inwentarskiego. O 170 wzrosła w I półroczu liczba posiadaczy tego rodzaju książeczek oszczędnościowych.

Składane oszczędności rolników i zasoby własne oraz limity kredytowe z funduszy państwowych, pozwalają SOP na szerokie stosowanie pomocy kredytowej dla wsi. Nie zdarza się dziś, by którykolwiek gospodarz, potrzebujący pożyczki średnio lub krótkoterminowej — został załatwiony odmownie. Wielkopolskie Spółdzielnie Oszczędnościowo-Pożyczkowe mogą sobie obecnie pozwolić nawet na udzie-

lanie pożyczek tzw. konsumpcyjnych, to jest na potrzeby rodzinne, nie związane z określonym działem produkcyjnym. Temu celowi służy między innymi system sprzedaży ratalnej, wprowadzony przez SOP na wsi na wzór ORS. Łącznie na wszystkie potrzeby rolnictwa nasze spółdzielnie bankowe udzieliły w pierwszym półroczu br. — 754 miliony złotych kredytów. Korzystali z nich rolnicy, którym aktualnie brakowało środków obrotowych na intensyfikację gospodarki. Tak więc SOP, przez wprowadzenie zasady wzajemnej pomocy (oszczędności i kredyty), przyczyniają się do podnoszenia produkcji rolnej.

Przypatrzmy się tym problemom na przykładzie SOP w Rakoniewicach (pow. Wolsztyn). Tamtejsza placówka bankowa obsługuje w swoim

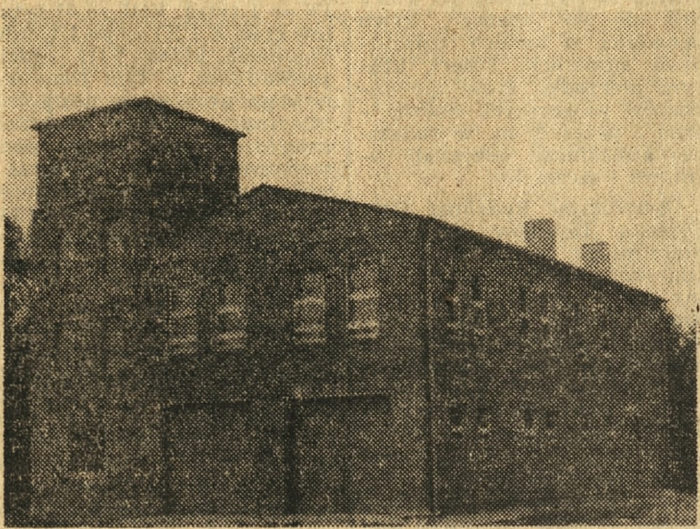
rejonie 2 tysiące gospodarstw i 20 kółek rolniczych. Na koniec I półrocza stan wkładów oszczędnościowych wynosił 7.300.000 zł (w analogicznym okresie ub. roku — 6.100.000 zł). Poza tym na kontach oszczędnościowo — rozliczeniowych (konta czekowe 320 rolników) znajdowało się do 30 czerwca br. — 1.500.000 zł. Jak widzimy, mimo tych kont specjalnych, stan normalnych, oprocentowanych wkładów oszczędnościowych nie zmniejszył się lecz zwiększył.

Rakoniewicka SOP udzieliła w I półroczu 4.300.000 zł kredytów: na kontraktację, na rozwój hodowli, na zakup środków produkcji. Z tej sumy ponad pół miliona złotych przeznaczono na wspomniane wyżej pożyczki konsumpcyjne. Ta ostatnia forma pomocy finansowej spełnia doniosłą rolę społeczną — eliminuje zdecydowanie wszelkiego rodzaju lichwiarskie pożyczki prywatne. Dlatego też rolnicy chwalą zmiany, jakie ostatnio zaszły w zasadach kredytowania wsi przez spółdzielczość oszczędnościową.

Z zestawienia dwóch pożyczek obrotu pieniężnego w małym rejonie Rakoniewic (wkłady i konta czekowe — 8.800.000 zł, kredyty i pożyczki — 4.300.000 zł), wynika wyraźnie, że różnica, tj. cztery i pół miliona złotych, nie tkwi w przyśrodkowych pończochach lecz znajduje się w ogólnokrajowych obrotach finansowych. Podobne porównanie i wnioski można wyciągnąć w odniesieniu do całego województwa (930 milionów wkładów, 754 miliony kredytów). Pozytywna rola wiejskich placówek SOP jest w tej dziedzinie niezaprzeczalna. Chodzi tylko o to, by ich działalność została jeszcze bardziej usprawniona, by pracownicy podnosili swoje kwalifikacje, by obsługa klientów odbywała się w atmosferze jeszcze większego zrozumienia z jednej i drugiej strony okienek kasowych.

K. J.

Dla większego bezpieczeństwa



W szeregu budowli, jakie oddano do użytku w ramach prac społecznych z okazji obchodów Tysiąclecia, poczesne miejsce zajmują na wsi remizy strażackie. Jest to niewątpliwie dowód troski o bezpieczeństwo przeciwpożarowe.

Nowej remizy strażackiej (na zdjęciu) dorobili się także mieszkańcy wsi Wrząca Wielka w powiecie kolskim. Budowę obiektu rozpoczęto przed dwoma laty i wznoszono go z własnych środków, czynnymi społecznie. Zespołowi wysiłkowi całej wsi pomagali władze powiatowe i gromadzkie, przydzielając pewne fundusze. Większość prac wykonywali jednak sami strażacy, przy pomocy rolników, którzy podjęli się m. in. wózków materiałów budowlanych.

Jak poinformował gospodarz remizy — Władysław Adamczyk, w nowym gmachu planuje się m. in. zlokalizowanie stałego kina wiejskiego, a salka featrialna służyć będzie do występów zaproszonych zespołów artystycznych. Do obszernych pomieszczeń strażacy wprowadzą wkrótce nową motopompę, której brak dawał się w przeszłości wielokrotnie odczuwać. (za)

Ubranka chłopięce do Afryki

Spółdzielnia Krawiecka „Bojownik” w Wolsztynie, zatrudnia

Gdzie spać?

W Ostrowie potrzebny hotel

Sytuacja w jakiej znajduje się podróżny, zmuszony niespodziewanie do szukania noclegu w Ostrowie, najczęściej nie jest wesoła. Miasto dynamicznie rozwijającego się w ostatnich latach przemysłu dysponuje bowiem od lat tylko dwoma hotelami, które — podobnie jak 5 czy 10 lat temu — mają ograniczone możliwości zaoferowania kwatery. Hotel II kat. „Polonia” posiada 86 łóżek, a hotel III kat. „Pod Poczta” ledwie 23 łóżka.

Jak na 50-tysięczny Ostrów, w którym odbywa się wiele zjazdów, konferencji, do którego zjeżdża wiele wycieczek — niedobór turysty. Z tego powodu w roku ub. odmówiono noclegu 445 osobom, w tym 95 z zagranicy. W tym stanie rzeczy zdziwić może jedynie fakt, że w budynku hotelu „Pod Poczta” mieszkają rodziny prywatne.

Potrzeba utworzenia dodatkowego hotelu komunalnego w Ostrowie jest uzasadniona i zyskała potwierdzającą opinię Prezydium WRN. (rj)

dniająca 250 pracowników, znaczną część swojej produkcji, zwłaszcza ubranek chłopięcych, eksportuje do krajów afrykańskich. W spółdzielni znalazły zatrudnienie przede wszystkim kobiety. Dla zdobycia nowych kadr, spółdzielnia, przy współudziale Wydziału Zatrudnienia Prezydium PRN, zorganizowała specjalny kurs krawiecki. Ukończyło go z wynikiem pozytywnym 50 kobiet. Z uwagi na rozszerzanie produkcji „Bojownika” przewiduje się organizowanie dalszych tego rodzaju kursów.

Zakład zostanie w najbliższym czasie całkowicie zmodernizowany. Będą przygotowane doskonałe warunki na każdym stanowisku pracy. Cieszy to bardzo całą 250 osobową załogę, która dotychczas pracowała w ciasnych pomieszczeniach.

Kierowana przez Stanisława Tomiaka Spółdzielnia „Bojownik” wykonała plan produkcyjny I półrocza 1966 w 114 proc. (kh)

RADIO

PROGRAM I Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od g. 23 do 3) 69,74 MHz; 7.30 Piosenka dnia; 8.20 Gra Polska Kapela p/d F. Dzierżanowskiego; 8.49 Mówi Technika; 9 Dla dzieci: „Zabawy — zawody — wyprawy — przygody”; 9.20 „Od mel. do mel.”; 10 Wawrzyn i cyprys — fragm. książki J. Zawieskiego; 10.20 „Rytm i piosenka”; 11 Konc. rozrywk. z udziałem solistów; 11.40 Kultura pilnie poszukiwana; 12.05 Stan pogody; 12.10 Muz. lud. narodów radz.; 12.25 Rolniczy kwadrans; 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Konc. muz. franc.; 13.40 Gra Zespół Akordeonistów T. Wesołowskiego; 14 „List z Polski” aud. red. społ.; 14.15 Kwadrans melodii filmowych; 14.30 Muz. operowa; 15.05 „Nasze spotkania” — Rumunia; 15.25 Be-sarabska pieśń ludowa; 15.31 Młodzi soliści; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. rozrywk. dla czasowców; 18.43 „Kwadrans z dedykacją”; 18.58 Zapowiedź programu „Popołudnie z młodzieżą” na dzień następny; 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.25 „5 minut o wychowaniu”; 19.30 Konc. zyczeń; 19.45 „Moto-kwadrans”; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 21.05 Konc. chopin.; 21.35 Odpowiedzi z różnych szuflad — Wł. Kopaliński; 21.50 Wieczorny koncert miłośników muz. poważnej; 22.30 „Mały relaks”; „Herbata” i inne humoreski J. Huszczy; 22.45 Nim usniesz.; Ork. F. Chacka; 23.15 Arcydziela Jana Sebastiana Bacha; 0.05 Program nocny z Rozgł. PR w Łodzi; 0.55 Kalendarz Radiowy; 2.05 Dc. programu nocnego z Rozgł. PR w Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55. PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66,62 MHz; 7.00 Muz. poranna; 8.15 Zespół „Trzy słońca” w swoim repertuarze; 8.35 „Pięćni solistów na pięciolini”; 9.00 „Jarmark cudów”; 10.05 Konc. dla czasowców; 10.50 „Pan Wołodyjowski” ode 21 pow. H. Sienkiewicza; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Muz. kompoz. czeskich; 12.05 Stan pogody; 12.25 Mel. i piosenki; 12.50 „Temocittlan” — uzbekie miasto bohater” fel. J. Małyńskiego; 13.00

Piłkarze Legii zdobyli Puchar Polski

Z dużym zainteresowaniem oczekiwaliśmy finałowego spotkania o Puchar Polski, które jak powszechnie przypuszczano będzie rewanżem Górników za porażkę poniesioną niedawno z Legią. Pierwsze 25 minut zdawało się to potwierdzać.

Górnicy, ciesząc się w Poznaniu dużą popularnością mieli od początku meczu sporą grupę entuzjastów na trybunach. Zabrzańsk jedenastka zawiadła, jednak ich nadzieje. Oglądaliśmy spotkanie przeciętne a chwilami wręcz nudne.

Prowadzenie objęła Legia w 35 minucie ze strzału Brychego. Do przerwy wynik nie uległ zmianie. Piękna główka Kuchty w drugiej połowie przyniosła wyrównanie i od tej pory spotkanie jak gdyby ożywiło się, ale mimo wielu niebezpiecznych akcji Legii, która z czasem grała coraz lepiej, spot-

kanie w normalnym czasie zakończyło się remisem 1:1.

Dogrywka była najbardziej interesującym fragmentem meczu. Z padającym zmrokiem utrudniało grę. Kiedy wydawało się, że nawet dogrywka nie zmieni wyniku meczu Blaut dosłownie statim kopnięciem podczas 90. minutowego meczu zdołał uderzyć piłkę w bramce ustalając wynik spotkania na 2:1. Tym samym Puchar Polski zdobył zespół Legii.



Kapitan jedenastki Legii, Brych, z Pucharem Polski zdobyty przez warszawiaków w poniedziałek na poznańskim stadionie. Fot. K. Przychocka

Po zwycięstwie żużlowców we Lwowie

Zwycięstwo polskich żużlowców we Lwowie, zaliczyć trzeba do jednego z lepszych występów zagranicznych naszej drużyny w ostatnim czasie. Sukces ten cieszy szczególnie z tego powodu, że przecież Polacy startowali w nie najświeższym składzie, mając w swych szeregach tylko dwóch uczestników europejskiego finału indywidualnych mistrzostw świata: Worynę i Waloszkę. Jest to wyraźny dowód, że Polska może obecnie wystawić przynajmniej dwie silne drużyny.

Najwcześniej bo za trzy tygodnie (3.9.), odbędzie się na torze w Wembley europejski finał indywidualnych mistrzostw świata. Pojedzie tam aż 7 Polaków. Z teoretycznych obliczeń wynika, że przy najmniej 4 z nich powinno znaleźć się w dziesiątce, która awansuje do finału światowego.

Jeszcze ważniejszym niż w Wembley będzie start reprezentacji Polski we wrocławskim finale drużynowych mistrzostw świata (11.6). Ostateczny wynik naszej drużyny zależeć będzie w dużym stopniu od odpowiedniego jej zestawienia.

Lwów dał cześćową odpowiedź na to, jak powinna ona wyglądać. Trener Kadry, Józef Olejniczak, tuż po zawodach lwowskich zastanawiał się już nad tym problemem. W reprezentacji na Wrocław widzi on na pewno Mariana Rose oraz Antoniego Worynę i Pawła Waloszkę. Ta trójka uzupełniona zostanie Andrzejem Pogorzałem, a w rezerwie pozostaną jeszcze Zbigniew Podlecki i Konstanty Pociękiewicz, który w własnym wrocławskim torze jest zawsze groźny dla zawodników najwyższej klasy.



● Dwa zwycięstwa odnieśli polscy tenisiści na międzynarodowych mistrzostwach Węgier. Lewandowski pokonał Węgry Homolę 6:3, 6:2, 6:1 a mistrzyni Polski Wierczokówna wygrała z Węgierką Szoczeny 6:4, 6:4.

● W międzynarodowym turnieju tenisowym w Moskwie Tadeusz Nowicki pokonał reprezentanta ZSRR Iwanowa.

● Kadra kolarzy przygotowujących się do mistrzostw świata rozegrała w Szczecinie kryterium asów na 77 kilometrowej trasie. Zwyciężył Bławdzin LZS Mazowiec przed Formą Legii. Kegel był dziesiąty.

● Podczas lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR, Szeżkanowa ustanowiła rekord ZSRR w skoku w dal wynikiem 6.75. Zawodniczka ta miała dwa skoki znacznie lepsze: 6.94 i 6.96 ale uzyskała je w tym czasie, kiedy wiał wiatr w plecy z szybkością 4 m/sk. Wyniki te nie mogą więc być uznane.

Kolarcy mistrzowie Polski juniorów

Na szosie do Pniew odbyły się kolarskie mistrzostwa Polski juniorów. W indywidualnym wyścigu juniorów starszych brało udział 169 uczestników. Długą trasę w nosiła 124 km. Zwyciężył Kłkowski (Sparta Wrocław) w czasie 3:09.59 przed Tłokońskim (Gwarków) i Kuczyńskim (Czarni Stroncin). W tym samym czasie sklasyfikowano 9 kolarzy.

W wyścigu juniorów młodzieży pierwszy był Słowik (Włocławek) przed Stachurą (Legia Warszawa) i Osowskim (Polonia Warszawa) w tym samym czasie 1:37.34.

Jedrak i Sobieski zgłoszone do ME

W poniedziałek zatwierdzono skład naszej reprezentacji lekkoatletycznej mistrzostwa Europy w Budapeszcie. Pełną listę zawodników w wydaniu wczorajszym. W ostatniej chwili włączono do reprezentacji dwie wodniczki na 800 m. Danutę Sobieską i Teresę Jedrak.

Tak więc w Budapeszcie startować będzie 58-osobowa ekipa Polska (14 zawodniczek i 44 zawodników). (PAP)

Polscy automobilści triumfują w NRD

W Gera (NRD) rozegrano eliminację samochodowych ścigów formuły III o puchar rządu Demokratii Ludowej. W indywidualnej jak i drużynowej wyścig przyniósł sukces reprezentantom Polski. Indywidualnie triumfował Jerzy Jankowski (Lehmann NRD).

Zespołowo Polska zdobyła pkt. przed NRD również w drużynowej wyścigu. W tym samym czasie Polak Kiełbani na jednym z bardzo stromych wjazdów wpadł w tłum widzów. Dwie osoby zostały rane a 8 odniosło obrażenia, podobnie jak polski kierowca. (ad)

CZWARTEK: 15.30 Światowa stawa Hodowli Płciaków — Kijowa; 17.50 Program dnia: Wiadomości; 18 Skrzypcy; 18.20 Informator handlowy; 18.30 „Trio elegijne” — S. Rabinowicz; 18.40 Program muzyczny; 19.00 Wokalezy; 19.10 Letowy w wyk. muzyków i stów baletu Państw. Opery i harmonii w Gdańsku; 19.30 Złoty kł; 19.40 Załatwienie programu pt. „Rybi temat”; 20 Dobranoc i Dziennik; 20.15 film amerykański; 21.05 Światowy; 21.30 „Jazz Jamboree 1964”; Dziennik TV.

W piątek: 15.30 Światowa stawa Hodowli Płciaków — Kijowa; 17.50 Program dnia: Wiadomości; 18 Skrzypcy; 18.20 Informator handlowy; 18.30 „Trio elegijne” — S. Rabinowicz; 18.40 Program muzyczny; 19.00 Wokalezy; 19.10 Letowy w wyk. muzyków i stów baletu Państw. Opery i harmonii w Gdańsku; 19.30 Złoty kł; 19.40 Załatwienie programu pt. „Rybi temat”; 20 Dobranoc i Dziennik; 20.15 film amerykański; 21.05 Światowy; 21.30 „Jazz Jamboree 1964”; Dziennik TV.

TV zastrzega prawo do zmian